

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.

Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1—3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 po południu. Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Gospodarcza ofenzywa Niemiec przeciw Polsce.

Przygrywka do prób realizacji odwetu.

Teutońskie groźby zerwania rokowań handlowych.

Równoczesne badanie odporności gruntu francuskiego.

(1.) Nowe zawieszenie handlowych rokowań polsko - niemieckich i wyraźne dążenie Niemiec do zaostrzenia wojny gospodarczej z Polską społeczeństwo nasze przyjmie ze spokojem i ulgą.

Sytuacja staje się dla nas jasną. Nadzieje na szybką likwidację sporów polsko - niemieckich i niezdrowe stąd złudzenie, żywione przez nasz rząd i społeczeństwo od czasów Locarna, rozwiewają się i nie z naszej winy.

Wiemy wreszcie, że ze strony naszego najbliższego sąsiada zachodniego istnieje wyraźna i twarda wola przeprowadzenia z nami walki zarówno politycznej o rewizję granic kosztem Polski jak i gospodarczej o pogrzebienie i powalenie naszego, zaledwie odradzającego się przemysłu i handlu.

Wiemy, że walkę tę musimy przyjąć i musimy zwyciężyć.

ZAOSTRZENIE KURSU ANTYPOLSKIEGO.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Berlin, 10 lutego.

W kołach zbliżonych do obecnego rządu, głośno mówi się o zupełnym zerwaniu handlowych rokowań polsko - niemieckich.

Niespodziewane zawieszenie rokowań z powodu wydalenia z granic Polski czterech niemieckich kolejarzy, traktują tu, jako niezgrabne posunięcie niemieckie, za wcześniej ujawniające istotne zamierzenia Niemiec w stosunku do Polski.

Nacjonalisci niemieccy pchają Stresemanna w kierunku zaostrzenia kursu antypolskiego i spowodowania zarówno handlowych jak i politycznych stosunków polsko-niemieckich do zakresu tylko konieczności życiowych. Charakterystyczny jest fakt, że na kilka dni przed zawieszeniem rokowań polsko - niemieckich propaganda niemiecka puściła w prasie pogłoskę o unii celnej niemiecko - litewskiej.

Pogłoska ta, zarówno jak i wzmożona akcja dyplomacji niemieckiej i sowieckiej w państwach bałtyckich jaskrawo ujawnia istotne tendencje Niemiec w stosunku do nas: odosobnienie Polski oraz kontakt z Rosją poza Polską, poprzez Litwę i państwa bałtyckie.

PRETENSJE TEUTOŃSKIE.

Agencja telegraficzna „Express”.

Berlin, 10 lutego.

Na jutrzejszym posiedzeniu gabinet

Firma handlowa zajmująca się sprzedażą artykułu technicznego poszukuje:

DYREKTORA

dobrze wprowadzonego w przemysł i znającego rynek okręgu łódzkiego.

Oferty z referencjami sub. M.W.1 kierować do Administracji Kurjera Łódzkiego Piotrkowska 11.

Rzeszy ma powziąć decyzję czy ze względu na ostatnie wydalenia obywateli niemieckich z Górnego Śląska pertraktować w sprawie traktatu handlowego w dalszym ciągu. Przewodniczący delegacji niemieckiej Levald oraz poseł niemiecki w Warszawie Rauscher mają zaproponować tymczasowe przerwanie rokowań aż do chwili wyniku kroków, podjętych przez posła Rauschera wobec rządu polskiego. Jeśli rząd polski poczyni koncepcje (?!), wówczas rząd Rzeszy gotów jest podjąć dalsze rokowania. — Półoficjalna „Taegliche Rundschau” wyraża przekonanie, a nawet powątpienie, czy rząd polski zmieni swe stanowisko. „Lokal Anzeiger” natomiast ocenia sytuację optymistycznie i wyraża przekonanie, że rząd polski nie dopuści do konfliktu i wyda zarządzenie, na mocy których obywatele niemiecy będą mogli przedłużyć swój pobyt w Polsce (aby dalej prowadzić i finansować akcje antypaństwową oraz szpiegowską. Przyp. Red.).

INSYNUACJE.

Ag. Telegr. „Express”.

Berlin, 10 lutego.

Część prasy prawicowej rozpoczęła wyraźnie inspirowaną kampanję przeciwko rządowi polskiemu, donosząc o rzekomych mnożących się na Górnym Śląsku wydaleniach obywateli niemieckich, nie mających prawa stałego zamieszkiwania. Według tych doniesień, władze lokalne otrzymały od rządu polskiego instrukcje wydalenia tych obywateli niemieckich urzędników, robotników, których dzieci uczęszczają do szkół mniejszości narodowych. Główne zarzuty kierowane są w pierwszym rzędzie przeciwko zarządowi Huty Królewskiej i huty Laura, gdzie władze polskie rzekomo starają się wyzbyć się obywateli niemieckich, zajmujących wyższe stanowiska w przemyśle.

PRZYJAZD DR. PRADZYŃSKIEGO.

Agencja telegraficzna „Express”.

Warszawa, 10 lutego.

Prezes polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami dr. Prądzyński przyjechał w celach służbowych do Warszawy. Dr. Prądzyński złoży raport z przebiegu rokowań i w najbliższych dniach wyjedzie z powrotem do Berlina.

A CZY ZA SWE RABUNKI W POLSCE ZAPŁACILIŚCIE?

Agencja telegraficzna „Express”.

Berlin, 10 lutego.

Rząd niemiecki zwrócił się ponownie do międzynarodowego trybunału w Hadze ze skargą przeciwko Polsce w sprawie zakładów w Chorzowie. Skargę swą opiera rząd niemiecki na podstawie uchwały trybunału z dnia 26 maja 1926 roku. Skarga niemiecka wywodzi, iż stanowisko rządu polskiego w sprawie zakładów w Chorzowie stoi w sprzeczności z konwencją genewską i domaga się wypłacenia przez rząd polski towarzystwom nie-

mieckim na Górnym Śląsku odszkodowania w wysokości 75 milionów marek.

Węsenie dokola Francji. Niemieckie rokowania w Paryżu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 lutego.

Biuro Wolffa donosi z Paryża, że ambasador niemiecki von Hoesch, po powrocie z Berlina, wczoraj przyjęty był przez ministra Brianda, z którym, na podstawie rozmów, prowadzonych w czasie swego pobytu w Berlinie z min. Stresemannem, konferował nad różnymi sprawami, obojętymi zarówno Niemcy, jak i Francję, m. in. nad sprawami zakończenia rokowań rozbrojeniowych oraz dalszego ukształtowania się stosunków handlowych. Konferencja trwała niespełna godzinę. — Ambasada niemiecka wydała o przebiegu narad komunikat urzędowy.

Jak donosi korespondent paryski agencji Tel. Union, przedmiotem narad między min. Briandem a ambasadorem von Hoeschem był również problem opróżnienia Nadrenji, sprawa ewenualnego spotkania ministrów Brianda i Stresemanna i przypuszczalne kwestje, mające wejść na porządek dzienny najbliższych narad genewskich.

„Germania” donosi, że w Paryżu z naprężeniem oczekują, jakie kroki rząd niemiecki podejmie w sprawie zniesienia okupacji nadreńskiej. Gdyby nie udało się w tej mierze osiągnąć pomyślnych wyników, liczą się w Paryżu poważnie z możliwością zmiany orientacji politycznej Niemiec w kierunku przeciwfrancuskim.

„Berliner Tageblatt” potwierdza w korespondencji z Paryża, że w ostatnich rokowaniach paryskich dużą rolę odegrało zainicjowane przez min. Brianda spotkanie między marszałkiem Fochem a amba-

sadorem von Hoeschem w pałacu Elizejskim. Dziennik zaprzecza natomiast wiadomościom, jakoby marsz. Foch dopiero w wyniku tego spotkania, nazajutrz, po raz pierwszy pertraktował miał wprost z delegatem niemieckim gen. Pawlsem.

ZAWSZE „TRUDNOŚCI”.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 10 lutego.

„Hamburger Fremdenblatt” donosi na podstawie informacji półurzędowych, że rokowania handlowe niemiecko - francuskie napotkały na trudności z powodu odmowy Francji, aby do przywozu win francuskich zastosowano te same warunki przywilejowania, jak do przywozu w hiszpańskich i włoskich.

ZAGADKOWE „PROROCTWA”.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 10 lutego.

Wskutek zerwania rokowań handlowych przez Niemców, nie od rzeczy będzie podkreślić, że zerwanie ich zapowiedziało prasa berlińska od kilku dni.

W przeddzień zerwania prasa ta dawała do zrozumienia, że dalszy bieg rokowań został uniemożliwiony rzekomo przez Polskę na skutek odmówienia pobytu czterem dyrektorom kolejek dojazdowych na Górnym Śląsku. Poseł Rausz swego czasu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oświadczył, że nieuwzględnienie jego żądań spowoduje zerwanie rokowań z Niemcami. Tak się też stało. Widzimy, że zerwanie spowodowały nie względy merytoryczne, ale polityczne i chęć wywołania na rządzie polskim przysmusu ze strony Niemiec.

Bawi obecnie w Warszawie dr. Prądzyński, pełnomocnik Polski do rokowań. Przedstawił on stan sprawy i oczekuje dalszych instrukcji.

Bank Polski obniżył stopę dyskontową.

Doroczne walne zebranie akcjonariuszów.

WARSZAWA, 10 lutego (PAT). Dnia 10 lutego odbyło się doroczne walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego. Przybyło na zebranie 248 akcjonariuszów, a łącznie z reprezentowanymi na zasadzie pełnomocnictw 405.

Zebranie zatwierdziło jednogłośnie przedłożone mu sprawozdanie za rok 1926 wraz z bilansem ostatecznym oraz rachunkiem zysków i strat, zawierającym podział zysków, z tem, że przypadająca dywidenda 10 złotych od jednej akcji ma być wypłacona, począwszy od 11 lutego. Następnie przystąpiono do wyborów 5 członków Rady Banku i 3 zastępców oraz 5 członków Komisji Rewizyjnej i 3 zastępców.

Zostali wybrani do Rady Banku panowie: Bogusław Herse, Stefan Przanowski, Józef Zychliński, Stanisław Karłowski i Marjan Rapacki, na zastępców: P. Geisenheimer, Zdzisław Słuszkiewicz i Włodzimierz Seydlitz, do Komisji Rewizyjnej: Tomasz Kociatkiewicz, Stefan Laurysiewicz, Stanisław Lipiński, Leopold Skulski i Zenon Szczawiński, na zastępców: Antoni Rząd, Seweryn Samulski i Adolf Sturm.

Obniżenie stopy dyskontowej.

WARSZAWA, 10 lutego (PAT). Rada Banku Polskiego obniżyła, począwszy od dnia 11 lutego 1927 r. oficjalną stopę dyskontową dla weksli z 9^{1/2}% na 9%, zaś stopę zastawową dla pożyczek terminowych i otwartego kredytu z 11% na 10^{1/2}%.

SEJM U METY. Posłowie mówić będą jeszcze 3 godziny.

Dziś exposé wicepremiera Bartla.

WRAŻENIA.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 10 lutego.

Prace sejmu dobiegają końca. Kontyngent czasu zmalał do 3-ich godzin. Wczoraj zakończono debaty nad budżetem ministerstwa rolnictwa, przeprowadzono dyskusję nad budżetem ministerstwa komunikacji i zaczęto dyskutować nad budżetem ministerstwa skarbu.

Dziś zapowiedziane exposé wicepremiera Bartla i głosowanie, które się przeciągnie do jutra.

OBRADY SEJMU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 10 lutego.

Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych.

Posel Marciniak (Ch. D.) wskazuje na wiele niedomagań w zakresie wykonywania reformy rolnej oraz domaga się właściwej obsady urzędów ziemskich. Klub mówcy głosować będzie za budżetem.

Posel Sochacki (frakcja komun.) skarży się na wzmocnienie faszystowskich osadników na kresach.

Pos. Malinowski („Wyzw.”) oświadcza, iż nie podziela optymizmu min. Stanisławicza. Rząd powinien pomagać do należytego zorganizowania osadnictwa w województwach zachodnich. Stronictwo mówcy głosować będzie za budżetem.

Posel Okoń (Rad. Stron. Chł.) skarży się na pokrzywdzenie ludu przy parcelacji, osadnictwie i otrzymywaniu kredy-

ty. Następnie przemawiał poseł Wojtowicz (Stron. Chłop.) i pos. Dźiduch.

Minister reform rolnych Stanisławicz, oświadcza, że optymista stał się dopiero w ostatnim czasie. Prace prowadzenia prac w Ministerstwie, chociaż nie wszystko jest jeszcze w porządku, lecz postęp jest duży a aparat Ministerstwa nie jest zły. Wiele zarzutów jest słusznych, ale najprzód trzeba było uregulować rzeczy ogólne podstawowe, a dopiero później przejść do szczegółów.

Pod uwagę są brane nie tylko interesy ludności polskiej, ale całej ludności. Liczne listy dziękczynne z kresów wschodnich są świadectwem polepszenia. Odpowiadając na zarzuty, iż rząd Piłsudskiego nie myśli o reformie rolnej minister stwierdza iż w pierwszym kwartale 1926 roku na reforme rolne przeznaczono 3 miliony zł., a w pierwszym kwartale roku bieżącego 11 milionów. Minister podkreśla swą troskę o zabezpieczenie losu służby folwarcznej, która traci posadę i na zakończenie zastrzega się kategorycznie przeciwko temu, jakoby obraził chłop polskiego zarzucając mu materializm.

Następnie izba przystąpiła do rozprawy nad budżetem Ministerstwa Komunikacji. Referent poseł Chądzyński (NPR.) podnosi, że rok ubiegły był dla kolei polskich przełomowym. W nowym roku budżetowym kolejki będą miały dość pomyślne warunki, gdyż intensywność ruchu trwa dalej, a także po raz pierwszy od roku gospodarczego 1919 kolejki rozpoczynają rok budżetowy z poważną rezerwą kasową.

Posel ks. Kaczyński (Ch. Dem.) zreferował budżet głównej dyrekcji poczt i telegrafów, zaznaczając, że mimo utworzenia osobnego Ministerstwa sejm nie otrzymał żadnego wniosku, któryby wprowadził tę korekturę do budżetu.

Zarządzono przerwę do godziny 4 po południu.

Po przerwie w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Komunikacji przemawiał: poseł Daczkowski (Ch. Dem.), poseł Tabaczynski (ZLN.), poseł Kuryłowicz (P. P. S.), i poseł Michalak (NPR.) ubolewał, że stosunki służbowe na kolejach nie są uregulowane, bez pragmatyki, że dotychczas nie podwyższono dodatku mieszkaniowego pracownikom etatowym, a nie przyznano wogóle tego dodatku dziennie płatym.

W tem miejscu urzędujący wicemarszałek Zwierzyński, oznajmił, że Ministerstwo Skarbu wniosło projekt ustawy w sprawie odpowiednich zmian preliminarza budżetowego w związku z utworzeniem Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Projekt ten będzie traktowany jako poprawka rządowa do budżetu.

W dalszej dyskusji przemawiał poseł Lypacewicz, zwracając uwagę na konieczność ulewiania długoterminowych kontraktów na dostawę na kolejach, stanowiących wielki ciężar dla skarbu państwa oraz poseł Ostrowski, który wypowiedziawszy cały szereg krytycznych uwag co do poszczególnych działów Ministerstwa Komunikacji, równocześnie z zadowoleniem stwierdził, że kolejki nasze, do których w 1923 roku skarb dopłacał prawie jeden milion złotych dziennie, które w roku 1924-ym dały deficytu 102 miliony — w roku ubiegłym przyniosły wreszcie dochód.

Następnie przemawiał p. minister komunikacji Romocki, który odplerał zarzuty referenta co do braku sprawozdań rachunkowych. Następnie minister prosił o przywrócenie sumy 5.600 tysięcy złotych na kupno fabryki „Wagon”.

W sprawie uposażenia pracowników kolejowych minister zaznaczył, że polep-

szenie plac sfoł w związku ze zwiększeniem się dochodowości kolei. Co do budowy nowych kolei, to z własnych funduszy kolej nie jest w stanie zbyć wiele linii budować. Budowa połączenia Górnego Śląska z Gdańskiem i Gdynią, a Zagłębia ze Wschodem wymaga bardzo wielkiego kapitału. Najważniejsze oferty kapitału zagranicznego są składane.

Co się tyczy wreszcie fepienia nadużyć, to zarządziłem zbieranie materiału, a trzeba stwierdzić, że materiału jest dużo. O jakiejś pobłażliwości mowy być nie może.

W dyskusji przemawiał jeszcze poseł wie Matakiewicz (Klub kat.-lud.) oraz referent poseł Chądzyński.

Na tem dyskusję nad budżetem Ministerstwa Komunikacji zakończono.

Z kolei sejm przystąpił do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Sprawozdanie o tym budżecie przedłożył izbie poseł Michalski (Ch. N.), przyczem w szcze-

gółowym referacie omówił poszczególne pozycje preliminarzanego budżetu Ministerstwa Skarbu, dłużej zabierając się nad kwestia realności dochodu.

Omawiając z kolei wydatki Ministerstwa Skarbu, poseł Michalski omówił szczegółowo organizację organów skarbu, zarzucając kumulację niektórych urzędów w jednej i tej samej miejscowości. Równocześnie poseł Michalski zarzuca, że minister skarbu, usuwając niektórych urzędników ministerstwa, nie zawsze kierował się względami rzeczowemi.

W odpowiedzi na ten ostatni zarzut, zabrał głos p. minister skarbu, Czechowicz, przyczem kategorycznie stwierdził, że przy obsadzaniu jakichkolwiek stanowisk w jego ministerstwie kierował się zawsze względami rzeczowemi. Usunięcie urzędnika, o którym wspomniał w swym referacie poseł Michalski, miało miejsce z tego powodu, że urzędnik ten nie posiadał nawet średniego wykształcenia i był niefachowcem.

Na tem dyskusję nad budżetem Ministerstwa Skarbu przerwano.

Po odesłaniu w pierwszym czytaniu ustawy o zmianach w budżecie na 1925 rok oraz w sprawie zatwierdzenia umowy z Gdańskiem o cłach wywozowych, posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na jutro, godz. 11-ta rano.

Ohyda, której się wierzyć nie chce.

Za pieniądze skarbu polskiego forsowane na kresach wybory wyrotowców i renegatów.

Informacje pos. Wojewódzkiego w zeznaniach na sądzie marszałkowskim.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 10 lutego.

Posel Wojewódzki podał do wiadomości prasy treść zeznań złożonych w sądzie marszałkowskim w dniu 10 b. m. Wedle tego świadek Kruk - Strzelecki, kapitan drugiego oddziału zeznał, że lista Wyzwolenia Nr. 22 na Kresach była listą wyborczą potwierdzoną przez referenta sekcji narodowościowej, majora Czarnockiego, który kandydował i używał funduszy dyspozycyjnych. Kruk - Strzelecki w sprawie listy Nr. 22 wyjechał do pułkownika Siawka, który organizował wybory na Wołyniu. Oprócz tych udział brali w pra-

cy wyborczej i inni oficerowie sekcji narodowościowej. Sam zaś kandydował w o kręgu wschodnio - galicyjskim. Całością wyborów i ich organizacją zajmował się dr. Wincens, były oficer DOK. Lwów. Numeru listy wyborczej dr. Wincensa nie pamięta.

Posel Baleron zeznał, że poseł Rudziński przywiózł na wybory wileńskie 1 milion marek z zaznaczeniem, że pieniądze te pochodzą od rządu i Piłsudczyzny. Po naradach partyjnych, na których poseł Rudziński przemawiał za przyjęciem, a p. Stefan Mickiewicz przeciw, większość zarządu zgodziła się przyjąć je, że za utra-

cenie kandydatury jego przy wyborach do sejmu wileńskiego, na czele których stał p. Adam Uziebło i poseł Helman, pobrał od starszej lidzkiego milion marek, że poseł Wojewódzki pokrywał przed i po wyborach wydatki organizacyjne za pieniądze skarbowe. Między innymi poseł Rudziński otrzymał 100 dolarów na wyjazd do Paryża, że w maju roku 1924 powstał zatarg między posem Wojewódzkim a Poniatowskim, który zarzucał Wojewódzkiemu finansowanie wyborów za fundusze II oddziału. Zatarg został załatwiony przez prezydium klubu i nie był wlecej poruszany.

Na widowni politycznej.

(Od własnego korespondenta).

WYJAZD P. PREZYDENTA DO POZNAŃA.

P. Prezydent Rzplitej wyjedzie do Poznania 17 b. m., gdzie zabawi około trzech dni.

POLSKA A WEGRY.

P. Prezydent przyjął wczoraj na posłuchaniu posła węgierskiego p. Bellitza, który prosił go, by zechciał przyjąć protektorat nad wystawą malarzy węgierskich w Warszawie. Nad analogiczną wystawą malarzy polskich w Budapeszcie, protektorat objął regent Horthy. P. Prezydent protektorat przyjął.

WYJAZD MINISTRA OŚWIATY.

W wyniku narad prowadzonych w Warszawie minister Dobrudzki wyjechał na Górny Śląsk. W czasie dwudniowego pobytu na Górnym Śląsku minister zwiedził najważniejsze miejscowości na Górnym Śląsku, a między innymi Bielski i Cieszyn. Wróci prawdopodobnie w niedzielę.

POSEL HOLENDERSKI.

Jutro wręczy listy uwierzytelniające nowy poseł holenderski Engelbrecht.

Przybył do Warszawy nowy poseł japoński p. Hiodzi Nii, który z Polakami zetknął się na Delegim Wschodzie i Syberii. Był szefem wydziału amerykańsko-europejskiego w japońskim ministerjum spraw zagranicznych.

Przyjazd posła czechosłowackiego spodziewany jest pod koniec zbliżającego się tygodnia.

SOWIECKIE TŁUMACZENIA.

Sowiecka agencja „Tass” ogłosiła komunikat, wyjaśniający powód ucieczki lotników sowieckich z Rosji. „Tass” twierdzi, że Klim i Tymoszczuk dowiedzieli się o przedstawieniu raportu o ich rze komych sprawkach natury kryminalnej i dlatego odlecieli w kierunku Polski.

Osobliwe to, że lotnicy wojskowi mają w każdej chwili możliwość brania samolotu i odbywania dalszej drogi.

DZISIEJSZY SEJM.

Jak slychać, na dzisiejszym posiedzeniu podczas swego przemówienia o charakterze zasadniczym, wicepremier ma złożyć oświadczenie w

sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

OBRADY P. P. S.

Na dziś rano zwołało PPS. posiedzenie swego Klubu, by się zastanowić, jakie zająć stanowisko wobec poszczególnych budżetów na dzisiejszym głosowaniu przy drugim czytaniu. Oto, co w ostatniej chwili się decyduje.

WŚRÓD WOJEWODÓW.

Bawi w Warszawie wojewoda kielecki p. Man teufel w sprawach służbowych. Prasa rządowa zapowiada dymisję wojewody tarnopolskiego p. Zawistowskiego. Następcą jego jeszcze nie nazna czony.

Wykaz mniejszych wygranych oraz stawek oglądać można w Kantorze wymiany Samuela Weinberga 58 Piotrkowska 58.

Tabele urzędowe (wraz z wykazem stawek) obejrzyć można codziennie w kantorach największej kolektury Łodzi

S. JATKA ul. Piotrkowska 22. ul. Piotrkowska 66. Wypłata wszelkich wygranych. — Losy V-ej kl. tamże do nabycia.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.

• Drugi dzień ciągnięcia.

Główne wygrane:

Zł. 10.000 Nr. 18149.
Zł. 5.000 Nr. 43745.
Zł. 3.000 Nr.: 2518, 54890, 62034.
Zł. 2.000 Nr.: 23161, 67895.
Zł. 1.000 Nr.: 10806, 32267, 40460, 43946, 46923, 77870.
Zł. 600 Nr.: 15312, 32472, 48598, 48698, 51763, 60451, 74081.

Zł. 500 Nr.: 131, 10225, 21061, 26240, 31260, 41450, 44161, 57656, 60988, 62407, 63649, 64219, 65263, 65276, 67200, 67413, 70290, 71657, 75120, 78036, 79143.

Zł. 400 Nr.: 170, 1990, 2751, 4580, 5222, 6376, 10744, 13657, 13695, 15465, 15530, 17472, 18339, 22805, 24731, 28497, 29070, 29302, 31955, 32287, 33608, 35314, 35851, 36559, 38499, 40472, 40682, 42035, 43123, 46010, 47056, 48188, 51202, 51857, 57106, 58030, 58362, 59571, 59859, 61900, 62977, 62998, 63449, 63662, 65536, 68449, 68906, 70459, 73776, 76177, 76684, 77171, 78492, 78716, 79225.

Zł. 300 Nr.: 1885, 2308, 2430, 2532, 2697, 4051, 4152, 4477, 4793, 7374, 7550, 7619, 8444, 8621, 8882, 9357, 10184, 11183, 11383, 12320, 12743, 13344, 13485, 13733, 14037, 14195, 14613, 14800, 14816, 14895, 14971, 15696, 16335, 18150, 18703, 20950, 20989, 21614, 22093, 24328, 24383, 24994, 25302, 26382, 26410, 26488, 26676, 26781, 26862, 27266, 27817, 28850, 29408, 30489, 31793, 33722, 35548, 37154, 37344, 37405, 37515, 39344, 39414, 39614, 40885, 41220, 41637, 42130, 42835, 43072, 44582, 45219, 45387, 45565, 45887, 47130, 47346, 47599, 47761, 47938, 49550, 49936, 51209, 51827, 52116, 53021, 55055, 55672, 56638, 56836, 57410, 58304, 59147, 59300, 60106, 60214, 60649, 61431, 61712, 62475, 62556, 63017, 63371, 65143, 66704, 66964, 67198, 68412, 68599, 68981, 68994, 69349, 69437, 69473, 69578, 70397, 70397, 70592, 70879, 72472, 72579, 72870, 74220, 74446, 74746, 74935, 74942, 75576, 76745, 77325, 77527, 77921, 77999, 78344, 78515, 78572, 79355, 79571, 79834, 79903.

Tabele urzędowe wraz z wykazem stawek obejrzyć można bezpłatnie w Najszczęśliwszej Kolekturze Łodzi

B. Weinberg Piotrkowska 42
Tel. 7-87.

Wypłacam wszelkie wygrane. Wygrane stawki na życzenie zamieniam na inną losy lub wypłacam gotówkę.

WYBORY DO RAD MIEJSKICH

Łódź, dnia 10 lutego.

Na podstawie informacji, które nadchodzą ze źródeł zbliżonych do kół miarodajnych, należy przypuszczać, że rząd dąży do rychłego przeprowadzenia nowych wyborów do rad miejskich w całym Państwie. Partie ku wyborom musi być silne, gdyż w prasie półurzędowej czytamy następujące zwroty:

„Uprzątnąć cuchnącego trupa stolicy! Rozwiązać Radę Miejską!”

Rząd — jak to widoczne — uważa wybory do samorządów za próbę sił przed wyborami do ciał ustawodawczych i pragnie dlatego wybory samorządowe za wszelką cenę przyspieszyć. Ponieważ zaś tak pośpiesznie nie da się uchwalić ustaw samorządowych, więc chce wprowadzić jakieś prowizorium, jakąś tymczasową „małą ustawę samorządową”, niby reminiscencję „małej” konstytucji, która obowiązywałaby na czas przydługiego uchwalaenia właściwej konstytucji.

W ten sposób jedna z ważniejszych spraw, mających zdecydować o możliwościach i warunkach rozkwitu Państwa i Narodu sprawa ustroju administracyjnego zostaje znowu traktowana, jako paljatyw, jako tymczasowa.

„W przededniu rozwiązania problemów tych ustaw, problemów, jak to raz jeszcze podkreślamy — zawitych i ciężkich, cała sprawa przechodzi na zupełnie inną płaszczyznę, z płaszczyzny politycznej, w tem najogólniejszym i najszczytniejszym tego słowa znaczeniu na teren sejmowo-rządowych i partyjno - kulturalnych swarów, intryg i podrywów. Ustawa, na której opracowanie czekało i czeka tyle gmin i miast ma ni stąd ni zowąd być zatwierdzoną „w krótkiej drodze”, przy pomocy jakiegoś partackiego chyba prowizorium, ażeby umożliwić rządowi przeprowadzenie przed wyborczej rewji sił...” pisze „Kurier Polski”.

Do opracowania ustaw samorządowych społeczeństwo polskie, od dziesiątków lat tęskniące za samorządem, przykłada zupełnie zasadnie olbrzymie znaczenie. Zejście z drogi przyspieszenia opracowania i wprowadzenia tychże ustaw w życie i wstąpienie na drogę paljatywów należy uważać jako krok wstecz; jako poważny zawód, który spotkałby uświadomiony ogół, w którego opinii niema poważniejszej reformy na porządku dziennym ponad reformę samorządu.

W naszym pojmowaniu nowe wybory winny być związane z dokonaniem reformy ustawodawstwa samorządowego.

O celach, które przyświecają zwolnikom przyspieszenia wyborów do rad miejskich w państwie, zaledwie snuć domysły można. Momentem, rzucającym światło na zagadnienie jest tendencja do przeprowadzenia wyborów na podstawie dotychczasowej pięciopartyjnikowej ordynacji wyborczej, zapewniającej wpływ elementom skrajnym, radykalnym. Wynikałoby z tego, że miałyby się odbyć próba sił pomiędzy żywiołami radykalnymi i najradykalniejszymi, t. j. komunistami, którzy tylko na miasta liczyć mogą.

O ile żywioły komunizujące zostałyby w tej walce pobite, nie ulega wątpliwości, że wkrótce potem należałoby spodziewać się wyborów do ciał ustawodawczych na podstawie również dotychczasowej ordynacji wyborczej. O ile zaś nie, to... musiałyby nastąpić zmiany w ordynacjach wyborczych.

Element umiarkowany jest przy tej koncepcji jakby zignorowany. Najbliższa przyszłość pokaże, czy słusznie. Mniemac jednak należy, że niesłusznie. Ogół polski pod wpływem smagań losu wyrobił sobie gospodarczy pogląd na zjawiska spo-

łeczne, co nie usposabia do radykalizmu. Zwycięstwo sfer umiarkowanych nie jest znowu tak beznadziejne. Jest rzeczą niewątpliwą natomiast, że przeprowadzenie wyborów na podstawie wprowadzonej przez rząd radykalnej ordynacji samorządowej musiałoby doprowadzić na wscho-

dzie państwa do zwyczajstwa żywiołów antypolskich.

Leccz czy taki wynik może być celem dążeń rządu?

Nie zapominajmy przy tem, że zagadnienie samorządu jest składową częścią

ogólnego zagadnienia ustrojowego, które sprowadza się do tego, czy jesteśmy krajem zachodnio, czy wschodnio-europejskim i czy elementy twórcze, czy też destrukcyjne mają u nas wziąć górę.

S.

Wielka niesprawiedliwość.

Dzieło o międzynarodowych powikłaniach wierzytelności.

„Po raz pierwszy w dziejach świata, olbrzymia rachunkowość długów i wierzytelności dołączała się do innych względów, przeciwstawiających jedną część ludzkości drugiej, to jest do ambicji, religii, rywalizacji handlowych, różnic obyczajowych, rasowych etc.”

Najzupełniej słusznie podkreśla znakomity socjolog włoski, Guglielmo Ferrero, tę ujemną konsekwencję wojny ostatniej, cała bowiem polityka naszej doby bezpośrednio lub pośrednio podporządkowana jest tym debetowo - kredytowym powikłaniom, nieustannie iątrzącym stosunki międzynarodowe.

Szczery i głęboki żal poddyktował wybitnemu finansistce, znanemu na niwie publicystyki ekonomicznej, panu Oktawiuszowi Hombergowi, gorący protest przeciwko stanowisku, zajętemu w kwestji dłu gów sojuszniczych przez Amerykę. W książce pod wymownym tytułem: „La grande Injustice” zebrał on swoje osobiste wspomnienia z pobytu na początku wojny w Stanach Zjednoczonych, gdzie przebywał w charakterze reprezentanta finansowego Francji, oraz liczne, nader znamienne i wcale niedwuznaczne oświadczenia wielu tamtejs. mężów stanu — obfity materiał rzeczowy — wykazujący, że Aliantom dzieje się dziś wielka, a zgola niezasażona krzywda. Dokumenty, które autor dosyć naw. t. obiektywnie przedkłada czytelnikowi, świadczą w sposób istotnie przekonujący, że obecne postępowanie Waszyngtonu stoi w jaskrawej sprzeczności do poprzednio czynionych, wprowadzicie nieoficjalnie, ale przez miarodajne osobistości deklaracji.

Pan Homberg zwraca się w przedmowie z prośbą o przestudjowanie książki „jednym tchem”, jak słucha się w czasie rozpraw sądowych obrońcy adwokackiej, jest to zastrzeżenie zbędne, gdyż argumentacja jego odznacza się taką siłą, logiką i stylem, że przykuwa ona uwagę czytelnika, najmniej nawet z temi zawiłymi kwestjami obeznanego.

„Pragnę wyraźnie zaznaczyć w swoim imieniu, iż należy się spodziewać, że żadna z pożyczek udzielanych teraz przez nas, nie będzie nigdy zapłaconą i że my sami nigdy nie zażądamy zwrotu tych pieniędzy” — zaznaczał senator Kenyon. Zaś p. Madden, reprezentujący Illinois — tłumaczył publicznie, że wojnę prowadzić można dwójako: bądź ofiarując materiał ludzki, bądź dając subsydia pieniężne. — „Jeśli przeto jedni ludzie, którym brak środków finansowych, lecz którzy mogą bić się, chcą walczyć i poświęcają swoje życie w obronie honoru amerykańskiego oraz wolności świata, to drudzy, nieprzygotowani do wojny, lecz rozporządzający zasobami pieniężnymi, winni przynajmniej w takiej formie przyczynić się do uregulowania wspólnego rachunku”.

Pan senator Mann również przyznał szczerze, że „jedynie, co jesteśmy w stanie uczynić, to wesprzeć finansowo te kraje, które walczą za nas z naszym wrogiem — uważam to za nasz elementarny obowiązek”.

Uroczystych zapewnień i obietnic tego rodzaju, przez różnych mężów stanu amerykańskich przy każdej sposobności głośno składanych, nasłuchiwał się p. Homberg, i nietylko on, bardzo wiele, aż nadto, by wierzyć niezachwianie, że zarówno krew, jak i złoto, księgowane były w momencie bilansowania pokojowego wojny pod wspólnymi dla wszystkich aliantów rubrykami. Szybko jednak nastąpiło rozczarowanie.

Już zaraz bowiem na początku konferencji wersalskiej, gdy zaproponowano uczynić juncim pomiędzy kwestją odszkodowań wojennych, a długów między-

sojuszniczych zarysowało się wyraźnie stanowisko Ameryki. Ówczesny minister skarbu Stanów Zjednoczonych rozstał swoimi aljankim kolegom notę, grożąca bezwzględnem zamknięciem wszelkich dalszych kredytów w razie jakiegokolwiek bądź zakwestjonowania chociażby terminów, w których poszczególne kraje ententy winny uregulować swoje wobec Ameryki zobowiązania finansowe!

Pan Minister Houston nie chciał wcale słyszeć o położeniu na szalę ratunkową olbrzymich ofiar w ludziach, poniesionych przez inne narody, twierdząc, że przerwaniem wydatków pieniężnych na barki obywateli Stanów Zjednoczonych byłoby niesprawiedliwością, gdyż „narod nasz ani szukał, ani uzyskał w tej wojnie żad-

nych wydatnych korzyści materialnych”. Pan Homberg odpiera ten argument cytując z „Manufacturer's Record'u”, nowojorskiego przeglądu technicznego, wyrażającą wręcz odmienny pogląd na sprawę. „Zamiast zastanawiać się nad tem, co win na jest nam Europa, pomyślmy raczej o kolosalnych zyskach, osiągniętych przez naród amerykański ze sprzedaży aljantom po fantastycznych cenach, najróżnorodniejszych towarów. W ciągu pięciu lat wyeksportowaliśmy o dwanaście miliardów dolarów więcej, aniżeli przez pięcioletni okres poprzedni!”

Oto są pobieżnie wymienione racje, — dla których ratyfikowanie umowy Mellon — Beranger wydaje się być „wielką niesprawiedliwością.” Z. K.

O czem piszą inni? PRZEGLĄD PRASY.

Z NIEMCAMI, CZY Z ROSJĄ.

W związku ze wzmocnieniem stanowiska politycznego niemieckich stronniców nacjonalistycznych i kursu antypolskiego „Głos Narodu” (10 b. m.) pisze:

„Jak na tę ewolucję reaguje Polska? Mamy wrażenie, że tak samo, jak w roku 18, kiedy się obok nas konsolidowały dwa groźne państwa: z jednej strony królestwo pruskie, z drugiej Rosja. Jak wówczas, tak i teraz odpowiada Polska na podobną ewolucję w swoim sąsiedztwie zdziwieniem lub oburzeniem. Nic to nam jednak nie pomoże. Nadchodzi czas, kiedy same okoliczności zmuszą nas do wyboru między dwiema ewentualnościami: z Niemcami albo z Rosją. Bo z obydwojma naraz państwami rady sobie nie damy, cboćby nawet Francja zechciała nam pomóc”.

ZERWANIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z POLSKĄ.

„Kurier Poranny” (10 b. m.) w tej ważnej materji pisze:

„Zerwanie przez nowy rząd Niemiec rokowań o traktat handlowy z Polską jest w pierwszym czynem tego rządu w zakresie polityki zagranicznej. Gdyby były jakiegokolwiek wątpliwości, że dr. Gustaw Stresemann, współtwórca paktu Locarna, inicjator wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów i laureat nagrody pokoju Nobla, minister centrowego gabinetu kanclerza Marxa, nie jest już identyczny pod względem politycznym z dr. Gustawem Stresemannem, obecnym ministrem prawnicowo - nacjonalistycznego gabinetu tegoż kanclerza Marxa — wątpliwości te zostały rozproszone przez dzień wczorajszy.

Powazna wierność narodu niemieckiego, dopuszczając do steru rządów te sfery gospodarze, których rzecznikiem jest hr. Westarp, działa na przekór własnym interesom.

Do tego wniosku nie nie można dodać ze strony polskiej, prócz wyrażenia nadziei, iż „poważna większość narodu niemieckiego” zrozumie wreszcie, że droga, po której ją prowadzi nacjonalizm niemiecki jest drogą w przepaść i że interes jednoci Europy wobec wspólnych niebezpieczeństw nakazuje zawrócenie z tej obłędnej drogi i doprowadzenie stosunków z Polską do tego normalnego stanu, który leży także w najżywośniejszych interesach Polski, ożywionej zawsze jak najbardziej cierpliwością, pokojowo i pojednawczymi nastrojami.”

ZŁY SIASIAD.

Z trafnością sądu, co cechuje często p. Strońskiego, charakteryzuje tenże w „Warszawiancu” (10 b. m.), naszego sąsiada z Zachodu w ten sposób:

„Zerwanie rokowań, dokonane 9-go b. m. w Berlinie jest zatem ściśle umówionym przy tworzeniu nowego rządu Rzeszy wstępem do polityki zatargu z Polską, obliczonej na wytaczenie sprawy naszych granic.

Wreszcie dzisiejsze doniesienie z Berlina o

wiadomościach rozpowszechnianych przez Telegraphenunion, bliska Auswaertiges Amt, w sprawie starań Polski o pożyczkę zagraniczną, odślania niezreżymowane jeszcze jedną stronę zabiegów niemieckich, znowu dobrze nam znana. W związku z wyjazdem pp. Krzyżanowskiego, Młynarskiego i Woytkiewicza do Ameryki rozeszły się wiadomości o możliwej pożyczce polskiej w Stanach Zjednoczonych. Doniesienie Telegraphenunion, właśnie dzisiaj ogłoszone, wspomina, o tem i widać, jak na dłoni, że w Berlinie radziby przeszkodzić tej możliwości, ku czemu może być wykorzystane rozbić rokowań handlowych”.

P. P. S. CHWALI MIESZCZAŃSKI LIBERALIZM.

W „Robotniku” (10 b. m.) znajdujemy ciekawy artykuł pióra M. Niedziałkowskiego, poświęcony sfronictwu mieszczańskemu - liberalnemu, t. j. Partji Pracy:

„Odbyty przed paroma dniami w Warszawie Zjazd Partji Pracy wskazuje, że dokonywane są próby zorganizowania liberalnego sfronictwa mieszczańskiego; próby takie zawodziły dotąd; mieszczaństwo polskie, stojące na niskim stopniu rozwoju kultury politycznej, pozostawało naogół wierne demagogii nacjonalistycznej i klerykałnej. Być może grupa ludzi niewątpliwie energicznych, uczciwych i zdolnych, stanowiąca sztab Partji Pracy, będzie miała szczęśliwą rolę.”

Bądź jak bądź, ustalono tu cel jasny i określony, wyznaczono kierunek działania, szuka się oparcia o wyraźne klasy społeczne w imię ich potrzeb, dążeń, ideałów.

I dlatego kierownictwo Partji Pracy nazwać można szczęśliwym wyjątkiem na tle głębokiego kryzysu ideowego, jaki przeżywa dzisiaj radykalizm polski.

Obóz liberalno - radykalny na Zachodzie zajął pozycję raczej obronna, a my — Międzynarodówka Socialistyczna — zmierzamy do tego, by likwidacja minionej potęgi tego obozu dokonała się na naszą korzyść, a ze skarbnicy doświadczeń i haśle bierzemy wartość stałą i ogromną — zasadę wolności politycznej.

Nasz radykalizm doszedł do władzy po raz pierwszy właściwie, a mówiąc ściślej, doszedł do współdziałania we władzy — obok pp. Meysztownicza, Niezabyłowskiego i Kwiatkowskiego — w wyniku majowego przewrotu zbrojnego. Założenia, podstawy ideologii własnej — dotychczasowej — odrzucił z punktu i to z pogardą.

Tu leża źródła załamania się ideologii naszego radykalizmu. I dlatego, chociaż liberalizm mieszczański jest z naszego stanowiska kierunkiem przewyższonym, dziejowo bez jutra — praktycznie jednak na lata najbliższe uważamy nakreślona na zjeździe ostatnim platformę Partji Pracy, za zjawisko w naszych popłatanych stosunkach dodatnie. Wolimy stokród mieć do czynienia ze sfronictwem mieszczańskiem - liberalnym, niż z jakimś chaosem od siedmiu boleści.”

U stóp Wielkiego Libanonu.

Zwodnicze piękno i zagadkowa dusza Syrii.

Wpływ Europy na stosunki orientalne. Cisza po rozgwarze wojny. Druzyjscy nomadzi. Partyzantka wśród gór.

(Od własnego korespondenta).

Beyrouth - Tripolis, w lutym.
Na pokładzie statku „Leonolis”

w) Z kinematograficzna wprost szybkością zmieniają się krajobrazy, gdy statek mknie wzdłuż brzegów Syrii. Przerwa i odpoczynkiem, po nużących wycieczkach w głąb kraju, jest podróż morską. Syryjska linia Triestefiskiego Lloyd'u widać się przez najniższe nawet zakątki wybrzeży pozwala na krótkotrwałe wyprawy, na migawkowe stykanie się z ludźmi i z krajem. Po każdej z tych wycieczek wraca się jakby do Europy, do ciszy morskiej, przetrwania się wrażeń w łagodnej atmosferze komfortu na okrecie. Zniknął już dawno na horyzoncie nasz świat Świeta, cząstka zaledwie tajemniczego Wschodu. Tyle jeszcze zostało do zobaczenia, tyle dni wędrowki w tym świecie paradoksalnym, gdzie prostota bytu ludzkiego graniczy z najgłębszymi powikłaniami natury religijnej i politycznej! Wschód bowiem, to zlewisko narodów, ziemia obiecana kolonistów greckich, żydowskich, tureckich, splot zatargów wyznaniowych zamęt językowy, świat kontrastów: wykwinu i bogactwa z gnijącą, tředowatą niedzą i brudem.

A wiele z tego zawdzięcza Europie! Można bowiem twierdzić bez wahania że dusze orientalna i stosunki tutejsze skomplikowały Europejczycy, aczkolwiek wpływ ich nie dotarł mimo wszystko do dna duszy Wschodu. Pod powłoką i naskórkiem marzucionej, sztucznej cywilizacji, świat ten oddycha do dziś barbarzyństwem i prostotą, przeżył się w nim spętana natura pierwotna, jakiś ogrom sił nieorganizowanych. I ta bezideowość, wzdymanie się muskułów bez celu i określonych zadań stanowi główną cechę, różniącą Wschód od Europy. Pytanie tylko, czy splątane w chaosie powojennym nieorientalne życie dadzą się rozwikłać przez wpływy obcych środowisk, odrębnych organizacji społecznych, czy sło-

wem może Europa uregulować normalny układ tutejszych stosunków.

Po długotrwałym stanie wojennym trudno tu stwierdzić coś określonego. Wszystko jakby przycichło, zamarło w lojalnej masce.

W porównaniu z łagodnymi zboczami wybrzeży Palestyny, krajobraz Syrii uderza dźwiękiem ostrych zarysów górskich łańcuchów i grzbietów, zwanych przez Francuzów poetycznie „Wielkim Libanonem”. Niespodzianka wobec tej dzikości przyrody jest zewnętrzny wygląd miast i osiedli ludzkich. Po orientalnej Jaffie i Haile, a zwłaszcza po europejskim niemal Tel Avivie, raża nas tu pozory cywilizacji, drobnomieszczański, jednolity styl domów, mizerny szablon episerski. Prawdziwego Wschodu trzeba szukać już dłużej, głębiej, pośród rozgromionych koczowniczych, prymitywnie i patriarchalnie zorganizowanych plemion Druzów. Plemiona te pod wodzą niezależnych do unadku powstańców szeków, toczą odwieczne spory i walki i ich to dziełem była głównie reakcja powstańcza przeciw francuskiemu protektoratowi. Wojna ta była w dużym stopniu skutkiem niezrozumienia duszy wschodniej przez burę i despotyzm europejski. Wbrew zasadzie bowiem „divide et impera” pierwszy gubernator francuski zamiast zachować „desinteressement” wobec tradycyjnych walk plemiennych Druzów, wturcił się do ich sporu, czem wywołał ogólną reakcję i powstanie ambitywnych gór. Tym razem przysłowie o dwóch braciach się i trzecim, który korzysta nabrało znaczenia cokolwiek ironicznego.

Naogół jednak Druzowie w Syrii to górale o cechach niezwykłych na Wschodzie dzisiejszym. Prymitywni w potrzebach, koczowniczy zachowali do dziś dawne, ginące gdzieś w tradycjach gościnności, rycerski gest szlachetny, miłość do komiślowego cechu znane nam z romantycznej, orientalnej poezji. Wyróżnia ich rów-

nież przywiązanie do odwiecznej religii przodków, fetyszyzm, co w dużym stopniu ogranicza wpływy muzułmańskotureckie na Syrię. Zresztą te wysmukłe, wspaniałe nierz postaci, przypominające bohaterów Byrona, dalekie są od chytrych postępników i spodzonych przez wpływ Europy Arabów z Egiptu lub Palestyny.

Dowcipny i sympatyczny Włoch, zamieszkały stałe w Beyrouth, człowiek, który poznał nawskroś duszę i obyczaje górali Wielkiego Libanonu, nie miał dla nich dość słów pochwały i uznania, opowiadał mi też o ich walkach z Francuzami, z zeszłego roku. Walczyli oni metodą ukrytej partyzantki, nie obcą Włochom a tembardziej Polakom; partyzantka. Złotem — ukryci w załamach skał, atakowali oddziały i posterunki francuskie, a nawet artylerię, grupami nieraz w kilku lub kilkunastu ludzi. Znając dokładnie teren — zadawali nieoczekiwane klęski zorganizowanemu po europejsku ekspedycjom wojskowym, w czem dopomagała im wrodzona chytryść i podstęp. Któż bowiem mógł zareczyć, że ten oto góral, sprzedający lojalnie i spokojnie konie lub owce na targu w Beyrouth lub Tripolisie, nie dobiedzie, zaraz po wyjściu z miasta, ukrytej w skałach — strzelby, aby zaatakować, zaniepokoić najbliższy posterunek francuski.

— O, była to trudna wojna! — powiedział mój rozmówca. — Nazywało się tu oddziały powstańcze bandami brygantów i opryszków, ale trudno wprost było powstrzymać się od podziwu dla męstwa tych górali, na wiadomość, że oddziały ich z 15 lub 20 ludzi stawiał czoło kompaniom piechoty francuskiej, zaopatrzonej w górską artylerię. Niewątpliwie były tu i wpływy Turcji, która przesuwając swą politykę na tereny azjatyckie, zasilala oddziały powstańcze bandami dywersantów, amunicją i pieniędźmi. Cokolwiek jednak dałoby się o tem powiedzieć, nie można się oprzeć wrażeniu, iż koniec tej

Jak się zdobywa sławę w Ameryce.

w) Ameryka posiada nowego „bohatera narodowego” w osobie George'a Jung'a siedemnaścieletniego studenta, który dokonał „wielkiego” czynu: przepłynął kanał San-Pedro długości 22-ch mil morskich od dzielącej wyspę Katalina od wybrzeża Kalifornijskiego. Za ostatnie grosze, otrzymane od sparaliżowanej matki, nabył on motocykietkę, która przejechała wraz ze swoim towarzyszem cały północno-amerykański kontynent wszerz — od Toronto do Los Angeles — by wziąć udział w ogłoszonym konkursie pływackim. Kierowała nim nietyle ambicja sportsmena, ile raczej wysokość nagrody, zadeklarowanej przez „króla gumy do żucia”, który przyrzekł wypłacić zwycięzcy okrągłą sumkę... 25.000 dolarów.

Młodzieńców spotkała w pobliżu Arkanzas fatalna przygoda: motocykietka połamala się, co było tem przykrejsze, że wprowadziło wyszli oni bez szwanku — lecz nie mieli funduszy na dalszą drogę. Rzeczywistość niedaleko odbiega jednak w Stanach Zjednoczonych od fantazji filmowych, gdyż rozbitków zabrala do samochodu przejeżdżająca akurat w chwili katastrofy jakaś młoda para, odbywająca podróż poślubną i „dostarczyła” ich aż do miejsca zawodów.

Young, natychmiast po przybyciu rzucił się do morza i przepłynął ów kanał. Sławę jego roznieśli tegoż samego wieczora wszystkie dzienniki, nazajutrz zasypany już był bajecznymi ofertami dyrektorów music-hal'owych, firm kinematograficznych, impresariów odczytowych. Każdy z proponowanych kontraktów zapewniał mu na długie lata, jeśli nie sławę, to w każdym razie dobroty materialny.

walki nie jest zdecydowany. Zacięta i młująca wolność natura górali „Wielkiego Libanu” nie tak łatwo podda się rozumowemu przesłankom europejskiej polityki.

Z prawdziwym żalem opuszczam ten kraj dzięki, nieokielznany, w którym przechowała się romantyczna miłość wolności i szlachetny gest dawnych Arabów. B.

GEORGE MEREDITH.

(70)

Evan Harrington.

Antoryzowany przekład z angielskiego

Zofii Popławskiej.

(Ciąg dalszy).

Ku wielkiemu zmartwieniu i zdumieniu hrabiny, Karolina powiedziała:

— Niebardzo mię to martwi.
— Nie martwi? Jako? Dlaczego, kochana? A więc to prawda, że bita niewiasta całuje bat? Czy ci tak pilno do ponownego zmaioryzowania?

Karolina z pewnym wahaniem wyznała jej więcej, aniżeli hrabina ośmielała się prosić w swoich modlitwach:

— Ach, co za cudowna wspaniałomyślność! — zawołała ta ostatnia. — Jaką ulgę sprawia mi myśl, że są jeszcze szlachetni ludzie w waszej Anglii, tak romantyczni, rycerscy i delikatni, jak nasi cudzoziemcy! Ale jego książęca mość to wyjątek między arystokracją. Czy cię to nie wzrusza, najdroższa Karolino?

Karolina w zadumie spojrzala na odbicie swego wspaniałego ramienia w lustrze i westchnęła, odrzucając włosy ze skroni.

— Ale, na miłość Boga! — podjęła hrabina zaniepokojona tem westchnieniem. — Nie wzruszaj się zanadto — tylko nie zanadto! Proszę — nie trać głowy! Ty płaczesz? Karolino! Karolino! O, mój Boże! zostaje tylko dwadzieścia pięć minut do pierwszego dzwonka na obiad, a ty płaczesz?! Na miłość Boga, pomyśl o swojej twarzy! Czy chcesz wyglądać jak Gorgona? Przecież dwa razy dłużej od innych zachowujecie ślady na twarzy — wy, piękne kobiety! jakże można tak się mazać! Karolino, przez wzgląd na twoją — nie rób tego!

Syknawszy to, hrabina pół żartem, pół błagalnie upadła na kolana. Paroksyzm płaczu opuścił Karolinę. Najstarsza z sióstr — była z nich najlepsza, najpiękniejsza, najstarsza.

— Nie powiem — powiedziała przy-

milnie hrabina, gdy twarz Karoliny rozjaśniła się — nie powiem, żeby mojej najlepszej Karusi nie było cudownie z tym deszczykiem. Płacz z rozpuszczonymi włosami, a podbijesz każde dwunożne stworzenie rodzaju męskiego. To przypomina mi tego zuchwałego markiza de Remilla. Pewnego dnia, jadąc powozem z księżną de Col-da Rosta w towarzystwie jej męża i dueny, zobaczył na jednej z ulic Lizbony nędzną dziewczkę, sprzedającą owoce. Plakała. Markiz miał list dla niej — dla księżnej. Kochał się! Jak oddać list?! „Ratuj mię” zawołał do księżnej, chwytając jej dłoń i przyciskając do serca, niby bardzo wzruszony. Księżna poczuła papier — położyła rękę na swoim kolanie — markiz wysunął swoją dłoń. I czem, sądzi moja Karusia była jej wymówką, którą przez litość rzuciła księżni? To — i tamto daje ci pojęcie o cudownej zuchwalości tych kochanych Portugalczyków — Portugalczyk — musi rzucić się na leb na szyję i ożenić z każdą kobietą, którą widzi płaczącą — i stać się jej niewolnikiem do końca swego ziemskiego życia, chyba, że ręka innej kobiety zatrzyma go w tej chwili. Tak! — i oczy hrabiny zabłyły jasno!

— Ależ to nieskończenie głupie! — za uważyła Karolina, aż dotąd bierna słuchaczka tych Luzytańskich contes.

Był to pierwszy znak, jaki dała o swojej ostatniej rozmowie z energicznym księciem i hrabina odczuła to i cofnęła się.

Dość anekdot dla Karoliny! Powiedziała spokojnie.

— Jesteś bardzo angielska, kochanie!
— Ale książę — jego miłość — ciągnęła — jakże on to zainaugurował?

— Mówiłam mu o położeniu Evana — niech Bóg mi wybaczy! Powiedziałam mu, że jest to przyczyną, dlaczego moje spojrzenia są smutne!

— Nie mogłaś była pomyśleć o czemś lepszym! — wturciła hrabina. — Więc?

— Powiedział, że byłby szczęśliwy, gdyby ujął mu się je rozjaśnić!

— Oczywiście, Karusiu, w słowach wyszukanych...

— Nie, tak jak mówią inni.

— Hm — zaczęła hrabina i wyłoniwszy się raz jeszcze z chmury refleksji, ciągnęła z rozwagą: — Prawdopodobnie uderzyła go praktyczność — kupiecka stro na duszy angielskiej. Aż dotąd — rozumem. Widzisz więc, moja najstarsza, że losy Evana spoczywają w twoich rękach. Nie masz prawa porzucić pola działania. W przeciagu tygodnia — jestem głęboko przekonana — Evan będzie bezpieczny. Cóż pozatem mówila jego miłość? Czyż nie sądzono nam być repozytorjum tak rozkosznych tajemnic?

Wargi Karoliny zadrgały w sposób niepokojący i hrabina skoczyła do dzwonka i ciągnęła zań. Obiad bowiem był zbyt blisko, by móc sobie pozwolić na ślad choćby jednej tylko lzy. Dzwonek i zjawienie się Conning skutecznie powstrzymały strumień.

Rozmawiając z siostrą, hrabina wahała się, czy ma wspomnieć nazwisko Jerzego Uplofta; ludzka się że ponieważ nie ma on ze sobą ubrania wizytowego, nie zostanie na obiedzie i raz jeszcze ofiaruje swoje usługi lady Roseley. Ale Conning wręczyła jej kartę papieru, na której ręka Harry'ego wypisane było nazwisko gości — codzienny trud, którego podejmował się dla zaborczej damy; nazwisko Jerzego Uplofta figurowało na liście.

— Damy sobie już radę, Conning — odejdź! — powiedziała i ściskając Karolinę w ramionach, szepnęła z chwila, gdy zostały same:

— Czy moja Karusia zechce dzisiaj upiąć włosy gładko — przez miłość dla swojej Luizy?

— Boże! co za żądanie! zawołała Karolina, odrzucając w tył głowę, aby się przekonać, że Luiza może to mówić poważnie.

— Bardzo dziwaczna prośba, prawda? Czy zrobi to?

— Płasko, kochanie? Ależ wyglądam wtedy odstraszaająco!

— Możliwe... Czy wolno mi o to prosić?

— Ależ dlaczego, najdroższa, dła-

go? Gdybym chociaż wiedziała dla czego!!

— Przez miłość dla swojej Lui!

— Gładko na skroniach?

— I wezł z tyłu.

— I przepaska nad czołem?

— Wysadzana klejnotami jeżeliś na tyle łaskawa!

— Ale moje kości policzkowe, Luizo?!

— Nie są zbyt wydatne, Karusiu!

— Loki zasłaniają je trochę.

— Przy zmianie uczesania loki od-

powczna, kochanie!

Karolina spojrzala w lustro, na hrabinę, spokojną, jak reflektor i opadła na fotel. Włosy jej przywykły spadać w kędziarach na ramiona. Księżna uznała tę zmianę za jedną z rodzaju dziwnych. Sama siebie nie pozna z włosami upiętymi inaczej: a dla pięknej kobiety myśl, że przeistoczyła się w straszdyło, trudna jest do zniesienia zarówno w samotności, jak w wyobraźni tylko.

— Naprawdę?! — błagała.

— Naprawdę — tak czy nie? dodała hrabina.

— Też — niezrozumiały kaprys! — Karolina boleśnie spojrzala w lustro i odrzuciła ciężkie kędziory z policzków, natychmiast opuszczając je z powrotem.

— Zrobi to? — szepnęła hrabina.

— Naprawdę nie mogę! — odrzekła Karolina gwałtownie.

Hrabina wybuchnęła śmiechem, odpowiadając: — Moje biedne dziecko, to nie mój kaprys — to obowiązek. Jerzy Uploft będzie tu dzisiaj na obiedzie. Teraz — zgadzujesz? Maskarada jest nieodzowna dla ciebie!

Pani Strike, wpatrując się w twarz siostry, odpowiedziała z wolna: — Jerzy? — ale jak ty się z nim spotkasz? — spytała śpiesznie.

— Już go spotkałam — odpowiedziała hrabina odważnie. — Proszę — niech mnie pozna! Jestem przeciwko niemu opancerzona. Ty, z włosami w moim stylu, również jesteś bezpieczna. Widzisz, że niema wyboru! Ph! smarkacz! młokos!

(D. c. n.)

W sprawie automatów do zapalania latarni.

W numerze 31 „Kurjera Łódzkiego” z dnia 1-go b. m. ukazała się notatka p. t. „Automaty do zapalania latarni ulicznych nie będą wprowadzone w Łodzi”, w której m. in. powiedziano, iż założenie sprwadzonych do Łodzi automatów próbnych zostało zaniechane, gdyż rurociągi obecne są na tyle zepsute, że nie dostarczają już ciśnienia 170 mm., które jest nie zbędne, by automaty mogły działać, obecne zaś ciśnienie wynosi zaledwie 77 mm., wobec czego zarząd gazowni zamierza założyć automaty dopiero za dwa lata, po przeprowadzeniu nowej sieci rurociągów.

W związku z tem Magistrat wyjaśnia, że coroczne naprawy rurociągu gazowego zmniejszyły straty w sieci o tyle, iż obecnie normalne ciśnienie gazu w godzinach wieczorowych wynosi 90 mm., a może być podniesione i do 130 mm., potrzebnych w ciągu 3 minut w chwili automatycznego zapalania, względnie gaszenia lamp.

Ustawienie zaś 50 próbnych automatów uległo zwłoce jedynie dlatego, iż zarząd Gazowni nie otrzymał dotychczas za mówionego próbnego regulatora ciśnienia gazu. Regulator ten, jednocześnie z założeniem próbnych automatów, ustawiony będzie w jednej z fabryk przy opalarkach nici i materiałów, by zapobiec możliwości przepalenia się przedzy w chwili wzmożenia ciśnienia, a tem samem zwiększenia się płomieni w opalarkach.

WYJAZD P. WOJEWODY JASZCZOŁTA DO WARSZAWY.

Wojewoda łódzki p. Jaszczołt wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Warszawy w sprawach służbowych.

Między innymi p. wojewoda przedstawi p. ministrowi Składowskiemu sprawy miejskie m. Łodzi. (b)

DODATEK DLA URZĘDNIKÓW KONTRAKTOWYCH.

Urzednikom państwowym przyznano ostatnio 10 proc. dodatku do pensyj. Dodatek ten dotyczy wszystkich kategorii urzędników etatowych i kontraktowych, wyłączeni są jedynie ci urzędnicy kontraktowi, których uposażenia służbowe oznaczone są w kontraktach, nie według zasad poszczególnych kategorii plac urzędniczych, ściśle ustalonych wynagrodzeń, lecz w złotych. Stowarzyszenie Urzędników Państwowych poczyniło już kroki, aby dodatek ten był przyznany wszystkim urzędnikom kontraktowym. (a)

ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

Znany publicysta, wybitny znawca literatury i historii Polski prof. Jan Zamorski, poseł na Sejm, dziś, w piątek o godz. 8 wieczorem w sali Handlowców Polskich Piotrkowska 108, wygłosi trzeci odczyt na temat „Cywilizacja Wschodu i Zachodu”.

Bilety do nabycia w sekretarjacie Z. L. N., Nawrot 36, od godz. 5 do 7 wiecz., zaś w dniu odczytu przy wejściu na salę.

75-LETNI JUBILEUSZ ZGROMADZENIA FELCZERÓW M. ŁÓDZI.

W dniu 13 lutego r. b. Urząd Zgromadzenia Starszych Felczerów m. Łodzi obchodzić będzie 75-lecie istnienia Łódzkiego Zgromadzenia Starszych Felczerów z następującym programem:

1) o godz. 1 nabożeństwo w kościele św. Krzyża, 2) godz. 11 rano odbędzie się nabożeństwo w synagodze przy ul. Wolborskiej, 3) godz. 2 po poł. uroczyste jubileuszowe posiedzenie w obecności władz lekarskich i delegacji. Odczytanie krótkiej historii Zgromadzenia za czas 75-lecia, wręczenie żetonów pamiątkowych członkom Zgromadzenia, wspólny podwieczorek, o godz. 6 zabawa towarzyska w siedzibie własnej przy ulicy Piotrkowskiej 92.

POCZĄTEK KURSU MIKROTOMICZNEGO.

Dziś, w piątek, o godz. 7 wieczorem rozpoczyna się kurs mikrotomiczny, zorganizowany staraniem Tow. Przyrodniczego im. Stanisława Staszica. Kierownik p. Karol Gaertner podzielił program materiału na cztery działy, a mianowicie: preparaty utrwalone, mikrotechnika ogólna, metody badań mikrobiologicznych i ogólne zapoznanie się z drożdżami neklarowemi, wrotkami, kleszczami i t. d. Członkowie Towarzystwa korzystają z kursu bezpłatnie. Adres Towarzystwa: Nowotargowa 24.

Za spokój duszy

s. t. p.

Ksiedza Prałata Władysława Załuskowskiego

9-tego dnia po Jego śmierci, w sobotę, 12-go lutego 1927 r. odprawione będzie o godz. 8-jej rano nabożeństwo żałobne w Kaplicy Matki Boskiej Zwycięskiej (ul. Pańska 115). Wdzięczna

Rodzina Skrutkowskich.

Zjazd drobnych Kupców w Łodzi.

Obrady zjazdu odbędą się w dniu 20 b. m.

Z inicjatywy centralnego związku drobnego kupiectwa w Warszawie odbędzie się dnia 20 lutego r. b. zjazd drobnego kupiectwa i przemysłu województwa łódzkiego w sali Filharmonji.

Na zjazd drobnego kupiectwa w Łodzi centrala warszawska zaprosiła delegatów wojewódzkich oddziałów tejże centrali oraz stow. drob. kupiectwa na terenie województwa łódzkiego. Z ramienia centrali przybędzie do Łodzi na zjazd prezes Kasprzycki. Zjazd drobnego kupiectwa naszego województwa wywołał zrozumiały i zainteresowanie w sferach kupieckich, gdyż wiele aktualnych spraw zostanie na zjeździe rozpatrzone.

Na porządku dziennym są przewidziane następujące referaty:

1) sytuacja drobnego kupiectwa i prze mysłu w chwili obecnej i kierunek prac kupiectwa zawodowego — referent p. Kasprzycki;

2) drobne kupiectwo województwa

łódzkiego pod względem zawodowym i organizacyjnym;

3) obecny system podatkowo-skarbowy, jako braki i niedomagania;

4) zagadnienie wzajemnej pomocy kredytowej drobnego kupiectwa w świetle rządowej inicjatywy i sprawa utworzenia wojewódzkiego banku drobnych kupców i przemysłowców.

Jak widzimy, tematem obrad zjazdu drobnego kupiectwa będą palące i najaktualniejsze życiowe problemy związane ściśle z egzystencją drobnego kupiectwa, na które zjazd powyższy będzie musiał dać odpowiedź decydującą.

Jednym z najważniejszych zagadnień zjazdu będzie sprawa założenia banku, któryby zasilał w kredyty tę kategorię kupców-detalistów. Na zjeździe zostanie wysunięty konkretny wniosek w tej sprawie przez jedno z najpoważniejszych stowarzyszeń drobnego kupiectwa w naszym mieście. (r)

Dlaczego rozwiązany został związek banków w Łodzi.

Przed kilku laty w okresie tworzenia związku banków Rzplitej, zgłosiła Łódź akces swój do tego związku, którego centralny zarząd mieścił się w Warszawie. Zarząd ten w najbardziej przełomowych i ciężkich dla banków polskich momentach kryzysu gospodarczego i załamania się kursu złotego — nie przejawiał wydatniejszej inicjatywy, ani nie podjął żadnych wysiłków w kierunku przeprowadzenia zasadniczej sanacji banków. W stosunku do Łodzi, podejmującej w tej sprawie energiczniejszą akcję — związek nie przejawiał żadnego zainteresowania, tak, iż po trzeby jej w dziedzinie kredytu nie zawsze znajdowały oddźwięk i zrozumienie u Ministra Skarbu oraz w dyrekcji Banku

Polskiego. Z tych względów przedstawiciele bardziej wpływowych banków łódzkich postanowili podjąć samodzielnie politykę obrony potrzeb i postulatów finansowej Łodzi. Na odbytym zebraniu przedstawiciele banków łódzkich postanowiono zlikwidować związek banków w Łodzi, jako oddział prowincjonalny warszawskiej centrali ogólnopolskiego związku banków. W celu należytej obrony i konsolidacji w sprawach zasadniczych, dotyczących wszystkich banków łódzkich — postanowiono powołać do życia specjalny komitet porozumiewawczy międzybankowy, który porozumiewać się będzie tylko w ważniejszych kwestiach. (e)

Co dziś usłyszymy z głośnicy radio-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Piątek, 11 lutego.

Warszawa 1111,4 m. — Godz. 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny 16.30 Komunikat harcerski; 16.45 Odczyt p. t. „Uczczenie St. Zj. Am. Półn.” — p. Leopold Kotnowski; 17.10 Odczyt p. t. „Narcisarstwo w Polsce” ppłk. Aleksander Bobrowski; 17.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: p. Janina Wysocka-Ochlewska (skrzypce), p. Tadeusz Ochlewski (skrzypce, altówka), p. Wincenty Sznapper (klarnet), J. S. Bach, Gluck, Mazzini, W. Mozart, Chopin, K. Szymanowski i Rogowski; 18.40 Rzmaitości; 19 Odczyt z działu: „Radjokronika” — p. Wł. Stepowski; 19.30 Komun. rolniczy; 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. W przerwie sygnał czasu. Komunikaty.

Wrocław 322,6 m. — 11.30 Koncert z płyt gramofonowych; 16.30 Koncert popołudniowy, w programie muzyka operetkowa; 20 Wieczór sonat wiolonczelowych Beethovena. W programie sonaty: F-dur, g-moll i A-dur.

Londyn 361,4 m. — 14 Transmisja koncertu z restauracji „Metropol”; 16.45 Symfoniczny koncert popołudniowy; w programie m. in.: symfonia g-moll Mozarta; 23 Popularny koncert symfoniczny.

Wiedeń 517,2 m. — 11 Poranek symfoniczny; 16.15 Koncert muzyki lekkiej; 19.30 Transmisja z opery miejskiej: „Salome”, opera Ryszarda Straussa.

Budapeszt 555,6 m. — 18.20 Koncert kapeli cygańskiej; 20.45 Wieczór muzyki włoskiej; 22 Muzyka taneczna z hotelu „Hungaria”.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej (10 b. m.) poświęcone było rozpatrzeniu w dalszym ciągu budżetu przedsiębiorstw miejskich.

Rzecz posunęła się mało naprzód z powodu obstrukcji socjalistycznych stronnictw żydowskich, które delegują mówców do każdej, choćby najdrobniejszej pozycji budżetowej dla zgłoszenia poprawek i regulaminowego trzymiutowego uzasadnienia. Jeśli tak dalej pójdzie, lub jeśli nie znajdzie się rada na obstrukcję, to należy nie przedkładać przewidywać końca obrad budżetowych.

CZY LEKARZE KASY CHORYCH OTRZYMAJĄ PODWYŻKĘ PŁAC?

Od dłuższego czasu toczą się rokowania przedstawicieli Związku Lekarzy Kasy Chorych z zarządem Kasy w sprawie podwyżek płac dla lekarzy. Sprawa ta zadecydowana została obecnie przez władze Kasy w ten sposób, iż postanowiono ją uzależnić całkowicie od wyników rozpoczynającej się dyskusji nad budżetem Kasy na rok 1927. Gdyby w dyskusji nad preliminarzem budżetowym na rok 1927 okazało się, iż wydatki Kasy na płace rze czywiście w okresie ostatnich miesięcy wzrosły poważnie — udzielenie żądanych przez lekarzy Kasy podwyżek płac okazałoby się niemożliwe. (e)

NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczajska 37), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (ul. Aleksandrowska nr. 80).

Nauczyciele u ministra oświaty.

Ważność w toku będących zagadnień szkolnych i spraw nauczycielskich, związanych z t. zw. ustawą sanacyjną i ustrojem szkolnym, spowodowała zarząd główny Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszecznych do wysłania delegacji do p. ministra W. R. i O. P.

Delegację, złożoną z pp. Maciejewskiego i Kozłowskiego przedstawił p. ministrowi w dniu 7 b. m. prezes Stowarzyszenia senator Stciński.

Z powołaniem się na memoriały poprzednio przedłożone Ministerstwu W. R. i O. P. delegacji w dłuższej konferencji omówili następujące sprawy:

1) konieczność całkowitego zniesienia ustawy sanacyjnej w związku z projektowanym ustrojem szkolnym;

2) potrzeby przywrócenia wynagrodzenia za kierownictwo nauczycieli kierujących (pełniących obowiązki t. z. w. „p. o.”), wstrzymanego wbrew ustawie ze szkół;

3) ułatwienia przy przyjmowaniu nauczycieli na wyższy kurs;

4) niezbędne ulgi w uzyskaniu kwalifikacji przez zwolnienie od ćwiczeń wojskowych w czasie feryj szkolnych oraz zwolnienia od egzaminów ostatnich dla starszych służb nauczycieli.

Ponadto poruszyła delegacja w związku z wykonaniem pragmatyki, obecnie obowiązującej — piekącą sprawę ustalenia nauczycieli.

P. minister szczegółowo omówił postulat, przedstawione przez delegację i przyrzekł ze swej strony z całą życzliwością zająć się ich załatwieniem w miarę uzyskania ze skarbu potrzebnych na ten cel funduszy; sprawy, nie wymagające wydatków pieniężnych, przyrzekł załatwić zgodnie z przedstawionymi mu memoriałami.

P. minister podniósł przytem potrzebę zgodnego współdziałania organizacji Stowarzyszenia z władzami szkolnymi w interesie szkoły i nauczycielstwa — jak to delegacja w uzasadnieniu postulatów słusznie i wyraźnie podkreśliła.

Sprawa gratyfikacji dla pracowników miejskich.

Delegacja związków zawodowych, która interwenjowała w Warszawie w sprawie zniesienia „martwego sezonu”, odwiedziła Ministerstwo Spraw Wewnętrznych celem interwencji w sprawie gratyfikacji, przyznanej przez Radę Miejską pracownikom miejskim.

Delegację przyjął dyrektor departamentu samorządowego, dr. Wajsbrodt, który stwierdził, że dotychczas urząd wojewódzki w Łodzi nie przesłał jeszcze Ministerstwu do zatwierdzenia budżetu miejskiego, ani nawet uchwały Rady Miejskiej w sprawie gratyfikacji.

Ta ostatnia sprawa nie może być zadecydowana przed rozpatrzeniem budżetu miejskiego, a nie wiadomo, czy ten ostatni zostanie zatwierdzony przez ministra Skarbu-Składkowskiego, który już w swoim czasie zastrzegł się, że gratyfikacja może być wypłacona jedynie w wypadku zrównoważenia budżetu i znalezienia pokrycia na ten wypadek.

Minister spraw wewnętrznych stoi na stanowisku, że gospodarka samorządu musi opierać się na zdrowych podstawach, i aby Magistrat po wydaniu ćwierć miliona złotych na gratyfikacje, nie był zmuszony kolatać u rządu o pożyczkę.

Po powrocie delegacji do Łodzi p. Kowalski skomunikował się z naczelnikiem wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego, p. Zakrzewskim, którego spytał, dlaczego dotychczas budżet miejski nie został przesłany Ministerstwu, co obojżna wypłata gratyfikacji.

W odpowiedzi p. Zakrzewski oświadczył, że wbrew obietnicy, danej związkom, nie można było budżetu przesłać Ministerstwu bez rozpatrzenia, gdyż niektóre pozycje w budżecie musiały być uzgodnione z prezydentem Magistratu, co spowodowało kilkudniową zwłokę.

Obecnie, po uzgodnieniu tych spraw, budżet przedstawiony zostanie Ministerstwu do zatwierdzenia. (b)

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś, w piątek, ostatni dzień nader ciekawej wystawy Slewńskiego, Mackiewicza, Katza i „Świtu”.

W sobotę, o godzinie 5-jej otwarcie jubileuszowej wystawy łódzkiego klubu fotograficznego oraz towarzystw fotograficznych Warszawy, Poznania, Wilna i Lwowa.

Krzywdza winna być naprawiona!

Pobieranie podatku od mieszkań robotniczych nie jest ani celowe ani słuszne.

Nowa ustawa o podatku od lokali z dnia 2. VIII. 1926 nakłada obowiązek podatkowy na wszystkie lokale mieszkalne, niezależnie od ich rozmiaru lub wysokości czynszu, o ile lokale te znajdują się w granicach miasta. Mieszkań, znajdujących się poza obszarem gmin miejskich, powyższa ustawa nie obejmuje, stąd mieszkania choćby najżytkowniejsze, znajdujące się poza granicami miasta, są wolne od podatku lokalowego.

Pozatem w myśl art. 3 ustawy z dnia 2. VIII. r. ub. wolne są od podatku:

1. kościoły, świątynie i domy modlitwy,
2. budynki fabryczne,
3. lokale, zajmowane przez urzędy państwowe i samorządowe oraz przez instytucje naukowe, oświatowe, dobroczynne i wyznaniowe,
4. lokale w domach nowowbudowanych, nadbudowanych lub odbudowanych do dnia 1. I. 1919,
5. lokale, zajęte przez cudzoziemskich przedstawicieli dyplomatycznych,
6. lokale, czasowo niezamieszkałe,
7. mieszkania jedno- i dwupokojowe, zajmowane przez bezrobotnych, o ile nie mają sublokatorów,
8. lokale jedno- i dwulokowe, zamieszkałe przez inwalidów, wdowy i sieroty tychże,
9. lokale dozorców domowych.

W ten więc sposób mieszkania nawet najuboższych warstw ludności miejskiej, choćby najmniejsze, najędzniejsze, o ile nie podpadają pod jeden z punktów ulgowych, podlegają podatkowi na ogólnych zasadach, co praktycznie należy rozumieć, że nawet robotnik, obarczony liczną rodziną, a zarobkujący choćby 10 zł tygodniowo lub nie nie zarabiający, lecz nieposiadający dowodów, że pozostaje bez pracy, od podatku lokalowego zwolniony nie jest, o ile wynajmuje od właściciela domu jakiś kąt mieszkaniowy.

Taki stan rzeczy jednak jest krzywdzący i niesłuszny jak ze względów zasadniczych tak i merytorycznych.

I. Względ zasadniczy.

W polityce podatkowej istnieje zasada, że

- 1) obciążenie podatkowe winno obejmować

mować przede wszystkim grupy ekonomicznie silniejsze, i następnie

- 2) że eksploatacja tego czy innego podatku winna przede wszystkim kalikulować się handlowo, t. zn. że koszt eksploatacji w żadnym wypadku nie powinny przekraczać wpływu samego podatku. Tę zasadę, zupełnie zresztą słuszną, choć nie we wszystkich wypadkach, stosuje nasze prawodawstwo podatkowe. Wiadomo to na następujących przykładach:

- 1) od podatku lokalowego zwolnieni są ryczałtowo wszyscy mieszkańcy wsi i osad;
- 2) od podatku dochodowego zwolnieni są podatnicy, których roczny dochód ze wszystkich źródeł nie osiąga kwoty zł. 1.500 (art. 23 ustawy o podatku dochodowym) wzgl. zł. 2.500 z uposażenia służbowego (art. 111 tejże ustawy);
- 3) od podatku obrotowego zwolnione są: a) przedsiębiorstwa handlu wewnętrznego, b) handlu jarmarcznego, c) pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rekodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współdziałaniu najwyżej jednego członka rodziny, lub jednej najętej siły pomocniczej.

Wobec tak wielkich więc ulg i wyjątków w innych podatkach krzywdząca nie sprawiedliwością zdaje się być generalne obciążenie podatkiem lokalowym mieszkańców miast bez względu nie tylko na ich stan materialny, lecz i rozmiar zajmowanego lokalu.

Winy jednak za to w żaden sposób nie może ponosić Magistrat, jako władza wymiarowa, lecz jedynie poszczególni przedstawiciele warstw robotniczych w Sejmie, gdzie polityka bardzo często bierze górę nad zagadnieniami gospodarczymi i nie pozwala t. zw. obrońcom mas pracujących należycie dopilnować, by odpowiednio i słusznie zresztą wyjątki zostały dla tych mas uchwalone.

II. Względ merytoryczny.

Względ merytoryczny polega na tem, że w Łodzi mamy 119.000 mieszkań, z któ-

rych 30 procent (około 35.000) są to mieszkania jednoizbowe i 30 procent (około 35.000) mieszkania dwuizbowe, a więc zgórą 60 procent mieszkań zajętych jest przez proletariát robotniczy, który dzisiaj stałych zarobków nie ma.

Dodać należy przytem, że mieszkań, zasadnicze komorne których nie przekracza 60 rb. rocznie, mamy blisko 27.000, a mieszkań, których komorne nie przekracza 120 rb. mamy 43.000.

Cyfrы powyższe mówią same za siebie. Z całą matematyczną ścisłością ustalają one bezwartościowość wymienion. wyżej lokali, jako obiektu podatkowego. Cyfry te są wskaźnikiem nędzy szerokiej warstw ludności robotniczej, nędzy, panującej zarówno przed wojną, a spotęgowanej obecnie w dobie masowego bezrobocia i niesłychanego głodu mieszkaniowego. Podkreślić tu należy, że przed wojną rosyjskie ustawodawstwo podatkowe przewidywało trudności w ściąganiu tego podatku od warstw najuboższych i dlatego ustawa rosyjska o państwowym podatku mieszkaniowym zwaśniała od tego podatku małe lokale (dla Łodzi mieszkania, czynsz komorniany których nie przekraczał 150 rb. rocznie).

Skoro więc przed wojną, kiedy łatwiej było o pracę, a pieniądz posiadał daleko większą wartość nabywczą, niż dzisiaj, eksploatacja podatku lokalowego od małych mieszkań kasowo nie opłacała się, to dzisiaj ten wzgląd, zdawałoby się, powinien być decydującym. Tymczasem stało się inaczej: podatek w myśl ustawy sej mowej z dnia 2 sierpnia 1926 roku obowiązuje wszystkich lokatorów, choćby to byli lokatorzy nr i komórek, a na zabiegi, wyrażane w uchwałach i memoriałach Rady Miejskiej m. Łodzi i Magistratu, które osobiście niżej podpisany przedstawiał w Ministerstwie Skarbu, Magistrat m. Łodzi otrzymał w tych dniach pismo treści następującej:

„Ministerstwo Skarbu Dep. Pod. i Opłat DPO. 3034/IV/26. Warszawa, dnia 21 stycznia 1927 r. Do Magistratu m. Łodzi. Na podanie Magistratu z dnia 4 listopada 1926 roku Nr. 2266/1/26 w sprawie podatku od lokali — Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że dla braku podstaw prawnych nie może zezwolić na zaniechanie

wymiaru i zwolnienie od podatku od lokali mieszkań, z których roczne przedwojenne komorne nie przekracza 150 rb. wzgl. 60 rb. Z lokali, wymienionych w powyższym podaniu pod lit. b, wolne są od podatku tylko lokale stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych oraz z wymienionych pod lit. c. mieszkania jedno i dwupokojowe, zajmowane przez bezrobotnych, a to w myśl art. 3 pp. 3 i 7 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 550). Podsekretarz stanu: (—) Góra“.

Rzecz jasna, że Magistrat, jako władza wykonawcza, czy chce, czy nie chce, musi się powyższej decyzji władz centralnych podporządkować i ściągnąć podatek lokalowy nawet od najuboższych swych obywateli. Dura lex sed lex. Wobec jednakże krzywdy, jaka się tym warstwom dzieje, nie mogą i nie powinny przejść nad tą sprawą do porządku dziennego związki zawodowe. Przez swych przedstawicieli frakcyjnych w ciałach ustawodawczych organizacje te domagają się winny jaknajrychlejszej nowelizacji omawianej ustawy w kierunku ryczałtowego zwolnienia od podatku od lokali wszystkich mieszkań, bez względu na to, do jakiej warstwy społecznej należy właściciel lokalu, o ile czynsz komorniany nie przekracza pewnej zgórą określonej normy. O ile chodzi o Łódź, norma ta, podatkiwi niepodlegająca, winna wynosić kwotę płaconego w czerwcu 1914 roku komornego do rb. 120 włącznie. Zarówno zasady słuszności, jak i względy fiskalne (nieopłacalność eksploatacji) domagają się naprawienia tego, co przy uchwaleniu ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku o podatku od lokali z krzywdą dla ogółu przeoczone zostało.

(—) J. Kulamowicz.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Złoto... Szczęście... Łzy...

Wielki dramat salonowo-tyciowy, osnuty na tle zgangrenowanego życia Paryża.

W roli głównej:

NATALJA LISSIENKO

— niezrównana partnerka Mozuchina. —

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

sna... Panno Paulinko... panienska jest bardzo ładna... czy Lorchain... nie zaleca ci się... przypadkiem?...

— Dosyć! — przerwała mu obrażona Paulinka sucho. — Gdybym nawet wiedziała cośkolwiek, nie zrobiłabym z tego użytku... Nie jestem szpiegiem... i szpiegów nie lubię... Moje państwo popiera na sobie... a gdyby pan mi robił jakie propozycje, pożałowałby tego!... Żegnaj pana!

Już odchodziła. Voilenot poszedł za nią. Zorientował się prędko: jeżeli Paulinka opowie Lorchain'om o jego osobliwym wystąpieniu, może być źle!... Co będzie wówczas z jego zemstą?... Nagle myśl, poddana przez Jeannine Lorchain, błyskawicą przemknęła mu w umyśle!... Tak, to dobry pomysł... odwet... kapitałny... I właściwie nie mu zarzucić nie będą mogli... A jeśli mu się sprzykrzy... Słumit wybuch cynicznego śmiechu...

— Panno Paulino — odezwał się tonem przejętym — skłamałem przed chwilą... Chciałem pan' charakter wystawić na próbę... przekonać się o pani uczciwości... w innym celu...

Zaczął mówić ciszej. Pokojówka drgnęła przy pierwszych jego słowach... spojrzęła mu z niedowierzaniem w oczy... Po tem ze spuszczonego wzrokiem i rumieńcami na twarzy... śmiechała...

W kilka dni potem Jeannine Lorchain była sama w mieszkaniu, kiedy jej pokojówka oznajmiła wizytę Mr. Voilenot'a.

Jeannine zaważała się narazie, lecz później, aczkolwiek z przymusem wielkim przyjęła go jednakże.

— Droga przyjaciółko, przepraszam za najście o tej porze, ale chciałem pierwszej pani zakomunikować ważny wypadek w moim życiu. Przedewszystkiem proszę mi darować moją dawniejszą nałężność. Wziąłem do serca pani radę i postanowiłem... ożenić się...

— Jakże się cieszę — odparła Jean-

FRÉDÉRIC BOUTET.

Nienawiść.

—:—

— Nigdy zatem? Stanowczo nigdy?
— Nigdy! Stanowczo! Z wszelką pewnością, kochany panie... Czyż dlatego na Boga, że jesteś pan przyjacielem od dzieciństwa i współnikiem mego męża, ja mam?... poddać się... że tak powiem, twej miłości?...

Jeannine Lorchain, siedząc niedbale w fotelu, śmieje się — co ją jeszcze powabniejszą czyni — z miny słuchającego jej słów mężczyzny, tego chudego i niemilego Andre Voilenot, którego nienawidziła z całej duszy.

Jakiem prawem od czterech lat znajomości, od dnia jej ślubu mianowicie zalecał się do niej tak podstępnie i natręcznie? Nie śmiała zbyt brutalnie przyprowadzić do porządku tego antypatycznego Voilenot, obawiała się bowiem wydać dziecinnie skromną i cnotliwą w oczach męża, chorującego na... współczesność, bała się również wywołać rozwiązanie spółki, mogące pociągnąć za sobą niekorzystny rozrachunek, któryby ją pozbawił zbytku z jakim się już zrosła i nie miała ochoty rozstawać...

Pana André Voilenot uraziła jednak swym śmiechem:

— Proszę nie wątpić o szczerości moich uczuć — odparł cierpko — kocham panią głęboko, a...

— A ja proszę pana zwolnić mnie od jego potajemnych wizyt!...

— Ach tak!... Pani kocha swego męża i dlatego pani mnie odpycha...

— Nietylko dlatego... Jestem uczciwą kobietą!... A...

Jeannine nie dokończyła swej myśli:

— A w każdym razie nie pana bym wybrała na współczesnika mej winy!

Powiedziała zaś głośno:

— Paul nigdy mnie nie zdradził...

— Ach tak? Gdybym jednak pani dowiedzi...

Przerwała mu:

— Ostrożnie... Nie zechcesz pan chyba być podłym...

Zerwał się wściekły.

— Zabraniam pani!...

— Po co ten gniew? Dobrze pan wiesz, że mam rację. Dowiedzenia zatem...

Pozostaliśmy najlepszymi przyjaciółmi nadal... I wiesz co, kochany panie? Powinienbyś się ożenić... Tak, tak... wierzę mi pan... Kawaler zbytnio pozwala waleśać się swemu sercu... Do miłego...

Podawała mu rękę tak swobodnie, że nic mu innego nie pozostało, jak mruknawszy niewyraźnie pożegnanie, ułotnić się.

Nienawiść pożerała go oddawna. — Dzieckiem jeszcze będąc nie znosił Lorchain'a, miłego, żywego jak jskra kolegi, który miał dar zjednywania sobie serc ludzkich, podczas kiedy do niego, Voilenot odnoszono się zawsze z niechęcią... W późniejszych latach aniozja jego wzrosła w miarę powodzenia Lorchain'a w towarzystwie i u kobiet. Czuł również doń głęboką urazę od chwili zawiazania z nim spółki dla eksploatacji fabryki samochodów: on bowiem, Voilenot, dał tylko gotówkę, podczas kiedy inicjatywa twórcza Lorchain'a była głównym źródłem ich materialnego powodzenia.

Teraz André Voilenot zdawał sobie sprawę, że Jeannine'e nienawidził więcej jeszcze, niż jej męża. Nienawidził ją za to, że ją kochał, i... kocha zawsze, mimo, że go ostatecznie odepchnęła.

Nie mając już żadnej nadziei na pozyskanie jej względów, chciał się zemścić przynajmniej.

Rad był, że może puścić wodze szarpiącemu go uczuciu nienawiści, która była jego żywiołem. Doznawał ulgi niejako na myśl, iż nie mając nic do stracenia w sto-

sunku do młodej kobiety, pozwoli sobie na wszystko, byle się zemścić...

Na wszystko... nie: bał się bowiem silnego i gwałtownego Lorchain'a. Nie chciał też doprowadzić do zerwania spółki — przynoszącej znaczne dochody...

Pragnął przede wszystkim dowiedzieć się, jak stoi sprawa z cnotliwością Jeannine i wiernością małżeńską Lorchain'a...

Niedzieli następną spacerował tam i z powrotem pod arkadami ulicy Rivoli. Spozstrzegłszy młoda, dość ładną szatynkę o przyzwrotnym wyglądzie, podszedł do niej:

— Dzień dobry, panno Paulinko! — zaczął ją uprzejmym tonem.

Młoda dziewczyna na jego widok, zawołała zdumiona:

— Jakto? Pan do mnie pisał?...

— Tak. Podpisałem się „przyjacielem“ i prosiłem o przyjęcie tutaj, gwarantując bezpieczeństwo jej cnotce i obiecując ładną sumkę...

M-me Pauline patrzyła jednak nieufnie panu Voilenot w oczy.

— Przyszedł przez ciekawość — odparła z namysłem. — A teraz... wydaje mi się bardzo podejrzane, że pan, przyjaciel moich państwa... pisał do mnie... Czego pan sobie może życzyć odemnie?...

— Zaraz się wytłumaczę: od trzech lat panna Paulinka jest pokojówką pani Lorchain. Zauważyłem, że panienska jest inteligentna, sprytna i bardzo spojrzęła wczę osobka... Dość na panienkę spojrzeć, aby tego być pewnym... To też przypuszczam, że panienska wie dobrze o wszystkim, co się w domu pp. Lorchain dzieje... Panienko kochana... służę paniencie w tej chwili pięćsetfrankowym banknotem w dowód wdzięczności za pewne ważne dla mnie wskazówki... Chciałbym wiedzieć... czy... M-me Lorchain nie ma jakiego flirtu... szczerze mówiąc... kochan ka... Czy Lorchain jest wierny swej żonie... czy nie wdał się w awanturkę miło-

Z zimowej stolicy Polski.

W ROCZNICĘ TRAGICZNEJ ŚMIERCI MIECZYSLAWA KARŁOWICZA.

W dniu 8 lutego, przed 18-tu laty, zginął w Tatrach tragiczną śmiercią znakomity nasz kompozytor Mieczysław Karłowicz, porwany śnieżną lawiną pod Małym Kościelcem w drodze z Hali Gąsienicowej do Czarnego Stawu. W miejscu, gdzie znaleziono zwłoki jego, stanął skromny kamień pamiątkowy, do którego rokrocznie w dniu 8 lutego udaje się na nartach pochód organizowany przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

W pochodzie tegorocznym, kierowanym przez prezesa Ochotniczego Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego p. Oppenheima, wziął udział, prócz członków Towarzystwa Tatrzańskiego, oddział oficerów kompanii wysokogórskiej, detaszowanej w Rytzu. Przemówienie okolicznościowe przy kamieniu pamiątkowym wygłosił p. Oppenheim.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE.

Komitet organizacyjny VIII międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem o mistrzostwo Polski po konferencji z przedstawicielem P. Z. R. ppłk. Robkowskim, ustalił program międzynarodowych zawodów, które dzięki współdziałaniu wojska będą się przedstawiać nader interesująco.

Dnia 17 lutego odbędzie się bieg 50 kilometrów dla cywilnych zawodników, oraz 30-kilometrowy dla patroli wojskowej z osłem szańcem.

W dniu 18 lutego odbędą się na Lipkach ćwiczenia wojskowych oddziałów narciarskich w natarciu wraz z współudziałem samolotów wojskowych ponadto bieg 7 km dla wojska z przeszkodami.

Dnia 19 lutego bieg 18 km. w zawodach o mistrzostwo Polski, także bieg o mistrzostwo armii, oraz 8 km. bieg pań. Skoki na wielkiej skoczni na Krokwi wypadają na 20 lutego, w którym to dniu odbędzie się wieczorem w sali „Sokoła” rozdanie nagród.

Świeży i duży opad śnieżny pozwala rokować jaknajlepsze warunki klimatyczne i terenowe.

Otrzymałe wiadomości jeszcze nieoficjalne, o przyjeździe zawodników szwedzkich z Wilhelmem Stolpem, dwuletnim i dobrze zasłużonym trenerem zakopiańskich narciarzy, oraz przedstawicieli włoskiego narciarstwa.

mine, podając mi rękę, zdumiona i rada jednocześnie z takiego obrotu sprawy. — Wiesz panu serdecznie... Kogo pan poprowadzi do ołtarza... jeśli wiedzieć wolno?...

— Naturalnie, że wolno. Żenię się z panią bardzo skromnego pochodzenia. Znam ją od dawna, a świeżo miałem sposobność przekonać się o jej wysokiej uczciwości... Nie jest damą światową... zarabia na kawałek chleba...

— To jej zaszczyt tylko przynosi — przerwała mu Jeannine.

— I ja tak uważam. Poza to jest inteligentną i sprytną z natury — przystępuje się więc przedko do nowego stanowiska w świecie... Mam dobry gust, jak pani wiadomo — dodał ze znaczącym mrugnięciem oczu — jestem pewien, że będzie miłą towarzyszką życia... I mam nadzieję, że pani ją dobrze przyjmie, skoro zostanie moja żoną...

— Bez wątpienia... Proszę liczyć na nas... — zawołała Jeannine z uniesieniem. — Przyjmijmy ją jak przyjaciółkę... Jej nazwisko?...

— Pani się dowie natychmiast. Czy mogę zadzwonić? — Owszem, ale po co? — zapytała Jeannine zdziwiona.

Wezwana dzwoniem pokojówka Pauline weszła do pokoju. M. André Voilenot podszedł do niej i wzięwszy zmieszana i ze spuszczonego wzrokiem stojącą dziewczynę za rękę, wrócił się do Jeannine Lorchain:

— Oto moja przyszła żona! Jeannine zerwała się gwałtownie z fotelu i nie mogąc wymówić słowa, patrzyła osłupiałymi oczami panu Voilenot w twarz.

Ale ten utkwiał w niej wzrok jak pełen niemego gniewu, urazy, wyzywającej ironii i triumfu, że dreszcz ją przeniknął ze strachu na myśl... o głębi jego ku niej niewiedzi!

Tłum. Jotsaw.

CHRZ. ZW. ZAW. W OBRONIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne zebranie pracowników budowlanych Chrześcijańskiego Związku Zawodowego. Przedmiotem obrad była sprawa masowego bezrobocia w przemyśle budowlanym. Wskazywano, iż w Tomaszowie, gdzie się buduje kilka szkół powszechnych, wskutek braku funduszy przzerwano prace.

Po ożywionej dyskusji uchwalono zwrócić się do p. wojewody z interwencją, aby Urząd Wojewódzki zabiegał o dalsze kredyty na dokończenie rozpoczętej budowy gmachów szkolnych. W ten sposób otrzymałoby pracę 200 robotników. (a)

STRAJK W FABRYCE TOW. AKC. SILBERSZTEINA.

W fabryce Tow. Akc. Silberszteina powstał zatarg między robotnikami a dyrekcją na tle przeciążania robotników pracą. Dyrekcja wprowadziła pracę na czterech krosnach, przyczem zarobki tkacza wynoszą mniej niż przewiduje to umowa. Przed kilkunastu dniami robotnicy wystąpili do dyrekcji z żądaniem redukcji pracy względnie podwyższenia odpowiednio zarobków tygodniowych. Wobec odmowy ze strony dyrekcji, w dniu onegdajszym 450 robotników porzuciło pracę rozpoczynając strajk. Natychmiast po przerwaniu pracy robotnicy zwrócili się do związków zawodowych z prośbą o interwencję. Wobec tego, że robotnicy tej fabryki nie należą do związków, organizacja zawodowa odmówiła swej interwencji. Narazie więc fabryka jest nieczynna, inicjatywę zaś złagodzenia zatargu poruczone inspektorowi pracy. (w)

KONFERENCJA PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH W SPRAWIE EKSPORTU DO ROSJI Z MIN. KWIATKOWSKIM W WARSZAWIE.

W poniedziałek rano udaje się do Warszawy na zaproszenie Min. Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego specjalna delegacja przemysłowców łódzkich. Przedstawiciele przemysłu włókienniczego Łodzi wezmą udział w wielkiej naradzie pod przewodnictwem min. Kwiatkowskiego, na której poruszony zostanie całokształt aktualnych obecnie zagadnień, związanych ze zmożeniem eksportu, organizacji wywozu na rynki wschodnie oraz szereg kwestyj, pozostających w związku z zamierzonym przez Min. Przemysłu i Handlu powołaniem do życia Instytutu Eksportowego. (e)

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 12 min. 30 w południe w sali Polskiej YMCA., Piotrkowska 89, p. dr. Żebrowski wygłosi odczyt na temat „O chorobie morskiej”. Wejście na odczyt bezpłatne.

WIECZORNICA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Zarząd Spółdzielni Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych w Łodzi urządza w sobotę dnia 19 b. m. w salach hotelu Manteuffla wieczornicę z tańcami dla członków i zaproszonych gości. Czysty dochód z tej imprezy będzie przeznaczony na rzecz pomocy biednej uczącej się młodzieży (dzieci członków spółdzielni).

Komitet, organizujący tę imprezę przy gotowuje wiele niespodzianek.

ZABAWA TANECZNA W STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Dnia 12 lutego r. b. o godz. 9 wieczorem odbędzie się zabawa taneczna na rzecz urzędującego Domu Młodzieży Polskiej, domu, który ma być ogniskiem prac kulturalno - oświatowych młodzieży.

Sala pięknie udekorowana, muzyka pierwszorzędną, bufet zapewniony a uprzejme gospoście zapewniają zabawie powodzenie. Bilety w dzień zabawy nabywać można w „Lutni” od godziny 11 rano.

ZABAWA KARNAWAŁOWA ZW. INW. WOJEN. R. P. W ŁODZI.

W dniu 12 lutego b. r. odbędzie się zabawa karnawałowa w sali Stow. Handlowców Polskich, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 108.

Na urozmaicenie zabawy składa się wiele miłych niespodzianek, połączonych z produkcjami artystycznymi, z łaskawym udziałem artystów Teatru Popularnego. Do tańca przygrywać będzie zespół orkiestry 31 p. p. Strz. Kan.

ZE STOW. ARTYSTÓW „START”.

Jak nas informują Stowarzyszenie artystów „Start” przygotowuje oryginalny bal kostjumowy.

SPRZEDAŻ WĘGLA.

W ostatnich dniach na skład miejski przy ul. Węglowej 3/5 nadszedł większy transport węgla opałowego, który Magistrat sprzedaje bez ograniczenia po cenie zł. 4.60 za 100 klg.

Z REDUTY „ŁÓDŹ NA PŁAŻY”.

W ubiegłą niedzielę w salach Filharmonii odbyła się reduta, połączona z dancingiem popołudniowym, p. n. „Łódź na plaży”, urządzona staraniem łódzkiego oddziału Ligi Morskiej i Rzeźniczej — na dochód budowy schroniska na Helu.

Wedle ogólnej opinii oryginalna ta impreza karnawałowa należy do najbardziej udanych w obecnym sezonie. Już sama dekoracja sali z olbrzymim masztem pośrodku, na którym powiewała bandera polska, z groną koralową i oazą palmową, umieszczonemi w obu końcach sali, z horyzontem morskim i omal, że prawdziwą plażą na podjściu — wszystko to, począwszy od oryginalnego oświetlenia parkietu tanecznego, aż do tysięcy barwnych chorągiewek sygnałowych — sprawiło prawdziwie ładne wrażenie.

Jedną z atrakcyj wieczoru było przyznanie nagród za najpiękniejsze kostiumy i toalety.

Oflary.

Na najbardziejniejszych.

(Do uznania redakcji „Kurjera Łódzkiego”.)

Kw. Nr. 722. Dla uczczenia pamięci Natalii Bruzdy-Pilarskiej, uczennicy Konserwatorium Muzycznego, H. Kłieńska-Dobkiewiczowa ofiaruje zł. 15.

Na ratunek chorego ucznia.

Kw. Nr. 723. Meylertowie zł. 10.
Kw. Nr. 724. Zamiast kwiatów na grób s. p. Maurycego Majorowicza C. Waszczyńska zł. 25. M. Legiewska zł. 25. Z. Bajchertowa zł. 5. Witoldowie Waszczyńscy zł. 20.
Kw. Nr. 725. W. L. Gierchardowie zł. 20.

Kw. Nr. 726. N. N. zł. 5.
Kw. Nr. 728. Richterówna zł. 10.

Na biedne dzieci.

Kw. Nr. 727. Marja Król zł. 5.



TEATR MIEJSKI.

„Żywy trup” Tolstoja w Teatrze Miejskim grany będzie na przedstawieniach wieczorowych jeszcze tylko dwa razy: w nadchodzącą sobotę wieczorem oraz we wtorek przyszłego tygodnia, obydwą razy po cenach zniżonych (od 50 groszy do 5 zł.).

„Mecenas Bolbec i jego mąż

w najbliższym czasie zeldzie zupełnie z afisza. Ostatnie dwa przedstawienia tej świetnej komedii w niedzielę o godz. 3 min. 30 po poł. (ceny popularne) i w poniedziałek (ceny najniższe) od 50 groszy do 3 zł. 50). Na obydwą przedstawienia kasa zamawiań sprzedaje już bilety.

Dzisiaj, piątek oraz w dalszym ciągu w niedzielę wieczorem świeżo wystawiona, na aktualnym temacie oparta komedia Wł. Perzyńskiego „Uśmiech losu” z Mieczysławem Szpakiewiczem w głównej roli Siewskiego. Ceny na dziś i na niedzielę wieczorem zniżone (od 50 groszy do 5 zł.).

W środę przyszłego tygodnia premiera efektownej komedii w 5 aktach przerobionej z głębszej, wielce poczytnej u nas powieści Klemensa Vantela „Proszę wśród bogaczy”. Rolę tytułową księdza Pellegrina, dająca aktorowi świetne pole do popisu wykonawczego, odtworzy Jerzy Woskowski. Reżyseruje Konstanty Tatariewicz. Kasa rozpocznie sprzedaż biletów od środy.

Rozpoczęto próby z wesołej, barwnej bajki dla dzieci B. Hertzka i W. Tatariewiczówny p. t. „Zaklęte trzewiczki”. Premiera w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 12 w południe.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).

„Pod wesołym niedźwiedziem”, wesoły wodewil w 3-ach aktach z muzyką, tańcami i śpiewami, grany jest dzisiaj po raz ostatni. Niefrasobliwy pierwszorzędnym humor, barwność scen, liczne tańce i przyśpiewki góralskie, żywa akcja i barwne tło, zapewniają i dzisiejszemu widowisku należyte powodzenie.

Intro wieczorem dyrekcja wystawia doskonałą komedię francuską „Musisz się ożenić” w reżyserji Stanisława Dębicza. Popisową rolę kreuje p. A. Górecki, jako safandula-donżuan. W innych rolach pp. Wernisówna, Openówna, Zielińska, Dębicz, Bolkowski, Matuszkiewicz i Jarocki. Premiera wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

TEATR W SALI GEYERA.

(Piotrkowska 295).

Cieszący się takim powodzeniem w Teatrze przy ul. Ogrodowej barwny wodewil w 3 aktach „Pod wesołym niedźwiedziem”, wystawiony będzie w sali Geyera jutro, w sobotę wieczorem oraz w niedzielę po południu i wieczorem.

Na srebrnym ekranie.

„LUNA”.

„MUZYKA KAMERALNA”, wspaniała komedia z Henny Porten w roli głównej.

Jedną z głównych zalet doskonale skonstruowanego scenariusza jest zreczenie przeprowadzona intryga miłosna. W pierwszym zędlu dotyczy to stosunku Henny Porten do jej męża, który wplątały w dziwnie przygodę na dworze jednego z tak licznych kiedyś dworów książęcych, zdaje się znajdować w sytuacji bez wyjścia. Subtelna intuicja kobieta potrafi przecieć opanować grożące ukochanemu niebezpieczeństwa i wyjść zwycięsko z labiryntu miłości. Oczywiście pierwsze skrzypce w tym „Koncercie Kameralnym” gra Henny Porten z nieprześcignionym wdziękiem i talentem wielkiej artystki. Wprowadzenie dzieci na płótno było również doskonale wyreżyserowane i część sukcesu niewątpliwie na młodocianego spada artystę. Uzupelnieniem zreczenie ułożonego scenariusza i doskonałej gry jest cały szereg prześlicznych zdjęć. Dyrekcja sympatycznego kinoteatru „Luna” dbając o podniesienie ogólnego poziomu programu wyświetlanych przez nią obrazów wprowadziła jako miłe urozmaicenie występy solistów-śpiewaków, którzy wykonali nader udanie szereg arji operowych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI:

Anglia i Polska ręka w rękę.

Kontr-blok przeciw sojuszowi niemiecko-sowieckiemu.

Fantastyczne rewelacje prasy niemieckiej.

Berlin, 10 lutego. Nacjonalistyczna „Kreuzzeitung” zamieszcza doniesienie agencji „Asienosteropadienst”, iż w polskich kołach politycznych interesują się w wysokim stopniu planem nowego polsko-angielskiego u-

kładu, którego podstawy omawiał poseł angielski w Warszawie. Agencja ta twierdzi, iż nowy układ ma mieć formę traktatu handlowego. Anglia miałaby zobowiązać się pokryć polskie potrzeby finansowe i w zamian za to otrzymać prawo peł-

nej eksploatacji puszcy białowieskiej. — Polskie koła polityczne, według twierdzeń tej agencji z wielką energią popierają ten plan i spodziewają się, że układ taki umożliwi stworzenie kontrbloku przeciwko przyjaźni sowiecko-niemieckiej.



Katastrofa kolejowa.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 10 lutego.

W dniu dzisiejszym o godz. 11.50 na dworcu głównym pociąg nr. 213 w czasie wekslowania z powodu nienastawienia zwrotnicy najechał na pociąg Nr. 413 odchodzący do Gdańska. Nastąpiło zderzenie, skutkiem którego trzy wagony i lokomotywa zostały uszkodzone, dwaj pasażerowie i pomocnik maszynisty odnieśli lekkie rany. Pociąg gdański odjechał z dwugodzinnym opóźnieniem.

Emigracja z Klubu Pracy.

Pos. Śmiarowski manifestuje swe sympatie bolszewickie.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 10 lutego.

Wczoraj poseł Zygmunt Śmiarowski, po dłuższej nieobecności, przybył do sejmiku i zawiadomił posła Kościalkowskiego prezesa Klubu Pracy, że wobec stanowiska, jakie klub zajął w sprawie wydania posłów białoruskich on występuje z Klubu Pracy.

Jak wiadomo poseł Śmiarowski nie uczestniczył wówczas w głosowaniu, ponieważ był nieobecny, a bawił w Łomży na rozprawie sądowej.

W ten sposób z Klubu Pracy urządzili secesję posłowie Thugutt, Chomiński i Śmiarowski, tak, że obecnie klub ten tworzą pp. Bartel, Kościalkowski i Łaskiewicz.

nie w tej sprawie przed porządkiem dziennym.

W kołach opozycyjnych wypowiediane są już dzisiaj protesty przeciwko zamieszczeniu tej kwestii przed porządkiem dziennym, gdyż uniemożliwi to dyskusję parlamentarną nad oświadczeniem kancelerza.

Dzienniki opozycyjne twierdzą, że sprawa p. von Keudella musi stać bardzo źle, skoro rząd ucieka się do zamknięcia ust opozycji.

Coraz lepiej...

Zaprzędawanie Polski żydom.

Telegr. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 10 lutego.

W czasie obrad komitetu rzeczoznawców do spraw mniejszościowych podniesiona była sprawa odpoczynku niedzielnego. Postanowiono odbyć wspólną konferencję z przedstawicielami ministerstwa przemysłu i handlu, pracy i spraw wewne-

trznych. Jak się dowiadujemy istnieje tendencja uwzględnienia życzeń żydów, by sklepy otwarte były w niedziele i święta.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Nowy rząd Rzeszy zdradza swe oblicze.

Usiłuje pokryć swym autorytetem ministra-zamachowca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 lutego.

Dzienniki popołudniowe opozycyjne stwierdzają, że dochodzenie w sprawie ministra spraw wewnętrznych p. dr. von Keudella ma być zakończone dzisiaj Wy-

nik teg dochodzenia utrzymywany jest w naściślejszej tajemnicy. Tylko dzienniki prawicowe twierdzą, że wynik ten nie daje żadnych podstaw do dalszych oskarżeń ministra.

Kancelarz Rzeszy ma złożyć na piątkowym posiedzeniu Reichstagu oświadcze-

KURIER SPORTOWY.

Sport w kilku słowach.

Walne zgromadzenie ŁOZPN. powzięło uchwałę, aby siedziba PZPN. pozostawała nadal w Krakowie motywując to tem że Warszawa przeciążona jest różnymi organizacjami sportowymi i nie ma ludzi wyrobionych do prowadzenia jednej z najważniejszych instytucji sportowych, jaką jest PZPN.

Delegatami na walne zgromadzenie P. Z. P. N. zostali wybrani pp. kpt. Zablocki, Krachulec i Malinowski. Delegaci ci mają uchwałę, aby wypowiedzieć się przeciwko Lidze. Czy to będzie zaszczytne oświadczenie i zdążające do zreorganizowania obecnego systemu rozgrywek, napewno sami wnioskodawcy nie zdają sobie do-kladnie sprawy z tego.

Za Liga, czy przeciw niej, oto pytania, które niepokoiły umysły ograniczonych w myśleniu niektórych przedstawicieli na walnym zgromadzeniu ŁOZPN.

Liga tak nastraszyła bojaźliwych, że wola oni znośić cierpliwie dotychczasowy stan rzeczy, aniżeli zaznać jakiegś przemiany ożywczej.

Dziwoty zyczą panuje u nas na walnych zgromadzeniach ŁOZPN., nimo, iż ktoś katagorycznie oświadcza: to kilkakrotnie, że mandatu do władz przyjąć nie może, forsuje się daną osobę przemocą, tak sobie widocznie dla kawału, aby później wreszcie zgodzić się na tego, kto od samego początku chce poświęcić czas dla pracy w ŁOZPN.

Walne zgromadzenie ŁOZPN. odbyte w dwóch ratach, ciągnęło się ogółem 22 godziny przy pełnym składzie obecnych przedstawicieli klubowych.

Przedstawiciel klubu robotniczego Władz powiedział, że Liga to „burżuazyjne zamierzenia”, ale napewno zmieniliby pogląd skoro w tym gronie znalazłby się jego klub.

Droga do tej „burżazji” stoi otworem

dla wszystkich „proletariuszy, którzy się dobrze postarają na zielonej murawie.

W Wiedniu odbyła się konferencja w sprawie pucharu europejskiego z udziałem przedstawicieli Austrii, Czechosłowacji, Węgier i Jugosławii. Uchwalono, iż i związkę mogą być reprezentowane tylko przez dwa kluby. W grach mogą brać udział gracze, którzy przynajmniej na cztery tygodnie przed grą byli zgłoszeni do komitetu. Drużyna goszcząca otrzymuje 40 procent dochodu netto, związki 5 proc., komitet 1 procent.

W zawodach ping-pongowych Ł. K. S. — Hakoach, na 18 setów ŁKS. zwyciężył 17 i jeden przegrał. Ostateczny wynik 6:0 na korzyść ŁKS.

W przyszłą niedzielę ma się odbyć ciekawe spotkanie w ping-pong ŁKS. — Turycyści w lokalu Turystów przy ulicy Killińskiego 145.

Polska w czasie tournée ostatniego rozegrała 12 meczów hokejowych, wygrywając trzy, na remis 5 i przegrywając 4 z ogólnym stosunkiem bramek 28:26. Najwięcej bramek uzyskał Adamowski 15, Tupalski 12 i Żebrowski 1.

Komisarz gminy i klimatyki w Zakopanem, radca Starosolski, w zrozumieniu ważności międzynarodowych zawodów dla Zakopanego przeznaczył z budżetu gminnego i klimatycznego kwotę 7500 zł. na pokrycie wydatków związanych z organizacją, a w miarę funduszy jest skłonny do zwiększenia subwencji.

W innym wypadku rada gminna w Mińsku Mazowieckim odmawia drobnych sum na cele wychowania fizycznego uważając sprawę... za zbytęzną. Inny kraj — inny obyczaj.

Do zawodów o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych stanęło 12 klubów zawodowych, które grając po 4 mecze, rozegrają po 44 mecze każdy w ciągu roku.

Uchwalony już program zawodów kolarskich na Olimpiadzie obejmuje biegi torowe: szybkości na 1000 mtr., bieg tandemów na 2.000 mtr., 50 km. dystansowy oraz drużynowy na dopędzenie. Do tego os-

tatniego zgłaszać można 4 zawodników i 2 zapasowych.

Dla szosowców zarezerwowano bieg

200 km., przyczem trzej najlepsi danego kraju liczeni będą do klasyfikacji drużynowej.

Systemy gimnastyczne dawniej a dziś.

Ćwiczenia Johna.

Generacje, które opuszczały szkoły — wnosily z nich zdrowe instynkty, wyrobienie fizyczne i zamiłowanie do ćwiczeń cielesnych.

I oto młodzież ówczesna po wyjściu ze szkół zaczęła tworzyć liczne kluby sportowe, a te połączyły się w silne związki. Organizowane przez nie widowiska sportowe oddziaływały przyciągająco i wzmagaly zapal do ćwiczeń. Sport stał się jednym z najpoważniejszych czynników higieny społecznej, u wszystkich narodów przodujących kulturą.

O ile szkoły i kluby angielskie były kontynuatorami idei Gutsmutha, to w Niemczech powstał zupełnie inny system, stworzony przez Fryderyka Ludwika Johna, z wykształcenia filologa, z zamiłowaniem gorącego patrioty, polityka i organizatora młodzieży na terenie zjednoczenia Niemiec (wówczas były one rozbite na drobne państewka).

Pogrom niemieckich wojsk pod Jena przez Napoleona pouczył Johna, iż trzeba zacząć pracę od podstaw. Rozpoczął propagandę patriotyczną do odrodzenia narodu niemieckiego przez ćwiczenia cielesne.

W roku 1811 założył pierwsze publiczne boisko gimnastyczne i zarazem stworzył pierwsze towarzystwo gimnastyczne. Przyjmowana była młodzież wszelkich stanów. Umiano tu połączyć młodzieńcza wesołość z karnością i porządkiem. Sekcje uczestników ćwiczyły się pod ogólnym nadzorem organizatora, a bezpośrednio kierownictwem przodowników, których John kształcił na kursach zimowych w salach szkolnych.

Zasób ćwiczeń rozpadal się na gimnastykę, pochody, wycieczki oraz gry ruchowe. Co do charakteru ćwiczeń gimnastycznych, John poszedł jednak zupełnie w innym kierunku, tutaj coraz to wię-

ksza rolę zaczęły odgrywać przyrządy kunsztowne, popisowe, nie mające żadnego zastosowania w życiu i w praktyce. Typowe takie przyrządy to drążek i poręcze, orczyk i kółka.

Ćwiczenia na tych przyrządach powstawały zupełnie dowolnie i o ile ćwiczenie było imponujące dla widzów, to wstawiano je do programu. Dlatego też ćwiczenia te pod tym względem pedagogicznym i zdrowotnym nic nie były warte — gdyż system powstawania ich zgola nie był na niczem oparty. John usiłował to wszystko uporządkować, ale to mu się nie udało. Pomimo to, cel swój osiągnął, — gdyż zorganizował młodzież, która później wraz z Johnem pośpieszyła przeciwko Francuzom.

Ćwiczenia Johna są do dnia dzisiejszego przechowywane u nas w słowarzyszeniu „Sokol”, jednak oprócz znaczenia popisowego nie mają żadnego innego, chociażby dlatego, iż dostępne są tylko niektórym jednostkom.

We Francji pułkownik napoleoński — Franciszek Amoros zaczyna nauczać prywatnie gimnastykę w Paryżu w roku 1819 według systemu Johna, jednak takiego powodzenia nie miała. Dzięki jego działalności powstała wojskowa szkoła instruktorska w Joinville le Pont pod Paryżem istniejąca do dnia dzisiejszego.

W Niemczech po Johnie ukazuje się twórca gimnastyki dla szkół Adolf Spiess i dzięki niemu poczęto budować sale gimnastyczne.

Najgorzej w Niemczech stała sprawa kształcenia nauczycieli, gdyż system Johna — Spiessa bardzo mało wymagał od umysłu nauczyciela i takie wykształcenie przeważa, a pojawił się słynny system szwedzki, który dokonał przewrotu w całym wychowaniu fizycznym.

(d. c. n.)

EXPRESS HANDLÓWY

„Kurjer Łódzki”.

Piątek 11 lutego 1927 r.

„Kurjer Łódzki”.

PRZEGLĄD GIEŁDOWY.

Sytuacja na rynku walut i akcji.

ex) Sytuacja walutowa przedstawia się narazie pomyślnie. Złoty uzyskał na giełdach berlińskiej, gdańskiej i wiedeńskiej dość znacznąwyżkę, na innych rynkach zagranicznych wykazuje on tendencję stałą przy minimalnych tylko wahaniami. Dolary utrzymują się w notowaniach oficjalnych na poziomie 8,92 zł. za 1 dol., czeki i wpłaty na New-York notowane są 8,95, kabeł w obrotach międzybankowych 8,97 i pół do 8,98; przy zamianie gotówki na kabeł dopłaca się przeważnie pół procent do nieoficjalnego kursu dolara. Bank Polski płaci za gotówkę 8,90 za przekazy 8,93, gram czystego złota notują 5,9484, kurs obliczeniowy 100 zł. w złocie wynosi 172,69. Waluty i dewizy europejskie ulegają minimalnym wahaniom. Dewiza francuska przed tygodniem lekko się obniżyła, obecnie jednak utrzymuje się na prawie niezmiennym poziomie.

Bank francuski ma dzisiaj takie masy walut obcych, że wszelka zniżka franka jest wykluczona. Może on iść tylko w górę, a w tym wypadku uniknie się zbyt wielkich wstrząsów tylko przez legalną stabilizację. Obieg banknotów wynosił według bilansu Banque de France z początkiem 1926 roku 51 miliardów, z końcem lipca 58, a 30 grudnia ub. r. 52,907 milj. fr. Wpływy podatkowe we Francji bardzo poważnie wzrastają. W roku 1926 wpłynęło do skarbu państwa tytułem podatków 42 miliardy, czyli o 10 miliardów więcej, niż w roku 1925. W ten sposób mógł rząd nie tylko podać wszelkim płatnościom, ale też gromadzić zapas wynoszący około 3 i pół miljarda franków. Bilans handlowy Francji wykazuje od pewnego czasu aktywność, nadwyżka wywozu nad przywozem wyniosła w roku 1926 20 milj. fr. wywóz bowiem 59,534 milj., przywóz 59,514 milj. fr.

Bilans handlowy Czechosłowacji wykazuje za rok 1926 nadwyżkę w kwocie 2,595 milj. kor., wywóz bowiem osiągnął kwotę 17,858 milj. kor. przywóz 15,263 milj. kor. czeskosłowackich; bilans handlowy Rumunii za rok 1926 ujawnił nadwyżkę w kwocie 5 milj. lej. bilans Danii deficyt w wysokości 90 milj. koron duńskich. Angielski bilans płatniczy ujawnił w roku 1926 deficyt w kwocie około 12 milj. funtów. Powodem silnego pogorszenia się bilansu płatniczego w roku 1926 jest wzrost bierności bilansu handlowego z 384 na 477 milj. funtów.

Obrót dzienny na warszawskiej giełdzie dewiz znacznie się zwiększył, gdyż podniósł się z przeciętnie 90 tys. dolarów do blisko 400 tys. Całe zapotrzebowanie pokrywa wyłącznie Bank Polski, który dzięki niższej dolarów potrafił wykupić na rynku znaczną ich ilość.

Bilans instytucji emisyjnej za ostatnią dekadę stycznia przedstawia się bardzo korzystnie. Zapas walut i dewiz zwiększył się o 15,9 milj. brutto do kwoty 187,1 milj. złotych, a netto o 19,6 milj. wskutek zmniejszenia się zobowiązań reportowych i walutowych o 3,7 milj. złotych. Zapas kruszcu (złota i srebra) wzrósł o 5,3 milj. do kwoty 144,3 milj. złotych. Przyczyna

tak wielkiego wzrostu zapasu kruszcu — jest fakt, że Bank Polski zakupił w New-Yorku za 1 milion dolarów. Różnica kursowa na kursach i walutach obliczonych podług paryżetu wzrosła o 17,8 do 132,7 milj. złotych. Portfel wekslowy zwiększył się o 3,7 do 319,2 milj. zł., natomiast pożyczki zabezpieczone zastawami — zmniejszyły się o 74,914 zł. do 10 milj. zł. Obieg biletów bankowych podniósł się bardzo poważnie, gdyż o 45,495,980 milj. złotych, a w przeciwieństwie do tego — zmniejszył się przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu o 23,2 milj. zł.

Na prywatnym rynku walut panowało ostatnio dość znaczne ożywienie. Obroty były większe, tendencja zwykła, co

przypisać należy intencji Banku Polskiego i rządu do utrzymania złotego na obecnym poziomie. Dolary notowano 8,93 do 8,93 i pół, za ruble złote płać 4,71 za 100 rubli złotych żądają w transakcjach zamiennych 52,90 dol.

Na giełdzie akcyjnej nastąpiło po silnej wyżce z ubiegłego tygodnia osłabienie spowodowane silną realizacją. Obroty są jednak wielkie, nastrój ożywiony. Wielkiem zainteresowaniem cieszą się akcje bankowe, a w grupie przemysłowej — poważniejsze papiery metalurgiczne, węglowe i cukrowe. Na prywatnym rynku akcyjnym zawierane są dość liczne transakcje terminowe przy tendencji niejednolitej.

Z.W.

Kapitały zagraniczne wykupują przedsiębiorstwa polskie

ex) W związku z poprawą sytuacji gospodarczej kraju, kapitaliści zagraniczni nabywają przedsiębiorstwa przemysłowe i banki w Polsce.

Grupa holendersko-niemiecka kupiła szereg cukrowni w Wielkopolsce, holendersko-francuska 90 kilka proc. akcji Banku Kredytu Hipotecznego. Kapitaliści szwajcarscy traktują kupno Banku Prywatnego, belgijscy interesują się Ostrowcem i Parowozami, Gdańsk faworyzuje akcje cukrowe.

Zakupy cudzoziemców kapitalistów po wojennych w krajach, nieposiadających waluty wysokocennej, mają przeważnie charakter kupna okazynego.

Cudzoziemiec nabywa objekty po cenach znacznie niższych niż ceny w jego kraju; cudzoziemiec korzysta z nastroju psychicznego mieszkanców kraju o słabej walucie lub z braku organizacji kapitałów krajowych: 95 procent akcji Banku Kredytu Hipotecznego zostały sprzedane za 110 tysięcy dolarów.

Bank ten jest posiadaczem nieruchomości w centrum miasta, za którą ofiarowywano przed wojną około 800 tysięcy

rubli czyli około 400,000 dolarów. Nieruchomość ta obciążona podobno jest na sumę około 60,000 dolarów.

Z powyższego wynika, iż grupa holendersko-francuska nabyła nieruchomość w centrum Warszawy za 42 i pół proc. ceny przedwojennej.

Kupna te nie mogą służyć za dowód braku kapitałów w kraju, gdyż podług danych Ministerjum Skarbu obieg dolarów w Polsce wynosi około 25,000,000 dolarów. Część kapitalistów krajowych, nikomu nie dowierzając, przechowuje swe dolary w kasetkach, część zaś lokuje swe kapitały w istniejących u nas ekspozyturach banków zagranicznych, reszta zaś uprawia lichwę dyskontowa. Na tę sprzedaż kraju, odbywającą wprawdzie w wolnym tempie, należy zwrócić należyta uwagę i liczyć się z następstwami.

Przyływ kapitałów zagranicznych do kraju jest nader pożądany, lecz w formie tanich długoterminowych kredytów. Nie powinien więc on polegać na wyprzedzaniu przedsiębiorstw krajowych poniżej ich istotnej wartości.

—:o:—

Wrażenia gub. Hardinga z Polski.

ex) „The Polish Economist” powtarza po jednym z pism amerykańskich artykuł P. G. Hardinga, gubernatora Federal Reserve Bank w Bostonie, z jego pobytu w Polsce w jesieni ub. r.:

„Podróż moja — pisze p. Harding — zapoznała mnie ze szczególnie bogatym krajem. Byłem zdumiony naturalnymi bogactwami Polski, która zależna jest od zagranicy tylko co do bawełny, kauczuku i miedzi. Do pełnego i szybkiego rozwoju gospodarczego brakuje temu krajowi tylko ostatecznego upewnienia fiskalnej równowagi — teraz już nadchodzącej.”

Daje potem p. Harding zwięzły i w bardzo życzliwym tonie utrzymany opis życia ekonomicznego kraju, omawiając kolejno produkcję rolną, górnictwo węglowe, przemysł żelazny i maszynowy, przemysł włókienniczy, naftowy, chemiczny, cynkowy, skórniczy, drzewny, wreszcie stosunki własności rolne i porusza sprawę portów. Podkreśla wysoki poziom kulturalny i artystyczny Polski i głębokie uczucie narodowe ludności.

„W sprawach finansowych najpilniejszą dzisiaj kwestią w Polsce jest, czy należy stabilizować złotego na poziomie 9 zł. za dolara. Opinia bankowa w War-

szawie jest zdania, że tak się zapewne stanie. Ale poprzednia niefortunna próba stabilizacji, podwójnej złym urodzajem w r. 1924 i spadkiem cen cukru i węgla, nakazuje pewną ostrożność pomimo niezmiennego kursu złotego w ostatnich 6 miesiącach i doradza przedsięwzięć nową próbę dopiero, gdy bilans handlowy będzie pewny.

Polska bardzo rozsądnie nie śpieszy się z zaciąganiem pożyczek, chcąc się upewnić, że pożyczka podniesie bardziej produkcję, aniżeli to jest konieczne do poniesienia spłat z nią połączonych.”

„Nie żądano ode mnie w Polsce żadnych szczególnych rad ani przysług, ale chciano prosto człowiekowi stojącemu na uboczu pokazać, czym oni są, czym byli i czym mają nadzieję być. A pokazano mi bardzo wiele.”

Artykuł cały, utrzymany w popularnym tonie, jest nacechowany życzliwością. Pewne niedokładności i błędy przy pisać należy powierzchownemu, z konieczności, obznajmienia autora z krajem. Ale mimo wszystko tego rodzaju opinie, rozpowszechniane zagranicą, są dla nas bardzo pożądane. Jest to bezwzględnie najlepszy sposób propagandy.

Rynek skórzany w Łodzi.

ex) W ostatnich tygodniach na rynku skórzany, zarówno w Łodzi jak i we wszystkich innych miastach, nie odczuwano zupełnie ruchu. Specjalnie powyższy brak ruchu daje się zauważyć w handlu skórą krajową, skóry bowiem zagraniczne cieszą się dalej, — i jakkolwiek mniejszym niż dotychczas — dość poważnym popytem. Hurtownicy tutejsi narzekają na konkurencję zagraniczną, twierdząc, iż powoduje ona zupełny zastój w tej branży, nikt bowiem z dostawców tutejszych nie może sobie pozwolić na udzielanie takiego kredytu, jak to czynią importerzy zagraniczni, wobec czego popyt na skóry krajowe zmniejsza się coraz bardziej. Jeżeli chodzi o warunki sprzedaży, to wobec ciężkiej sytuacji w branży tej, dostawcy zmuszeni są przyjmować pokrycie wyłącznie wekslowe, niejednokrotnie nawet długoterminowe.

Ceny skór na rynku łódzkim kształtowały się w dniach ostatnich następująco: skóry surowe mokre od zł. 2,50 do 2,70 za kg., skóry gotowe od zł. 7,00 do 7,50 za kg.

SKÓRY TWARDE.

Na rynku skór twardych zaznaczyło się w dniach ostatnich lekkie ożywienie, w związku z rozpoczynającym się sezonem letnim. Naogół jednak zbyt jest w dalszym ciągu słaby, czem właśnie tłumaczy się wbrew wyżki skór surowych, utrzymana tendencja na skóry twarde. Według słów garbarzy, wyżka na skóry twarde winna nastąpić bezwzględnie i to z chwilą większego ożywienia na rynku, to znaczy z chwilą zwiększonego zapotrzebowania klienteli. Jak przewidują hurtownicy, wyżka ta wahać się będzie w granicach od 10 do 15 proc.

SKÓRY SUROWE.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, na poszczególnych rynkach zaznaczyła się ostatnio mocna tendencja na poszczególne gatunki skór surowych, która spowodowała wyżkę cen. Specjalnie odbiło się to na skórach końskich, które podrożały o 7 do 10 proc.. Powyższą mocną tendencję tłumaczy hurtownicy w pierwszym rzędzie tem, iż garbarnie wyprzedzały prawie całkowicie zeszluzowane zapasy, a posiadając gotówkę na kupno skór świeżych zwiększyły swe zapotrzebowanie. Z drugiej strony na wyżkę skór surowych u nas poważny wpływ wywarła wyżka skór surowych zagranicą. Również mocna tendencja zaznaczyła się w dziale skór surowych cielęcych, które w ostatnich dniach sprzedawano już po cenie zł. 3,75, a nawet wyżej za kg. Wyżka skór cielęcych tłumaczy się brakiem skór tych na naszych rynkach, wobec zmniejszonego uboju oraz wobec podniesionego wywozu w swoim czasie zagranicę.

SKÓRY MIĘKKIE ZAGRANICZNE.

Ze skór miękkich zagranicznych największym popytem w dniach ostatnich cieszyły się lakiery i czarne skóry glemzowe. Zmniejszyło się natomiast w bardzo poważnym stopniu zapotrzebowanie na skóry fantazyjne. Na skóry powyższe zagranicą notują tendencję mocną już od dłuższego czasu. Tłumaczy ją wyżka cen skór kozich. Również i tutejsi importerzy uważają, że powyższa mocna tendencja na skóry zagranicą odbija się wcześniej czy później i na naszym rynku, najprawdopodobniej wyżka ta u nas nastąpi po trzech, czterech tygodniach, to znaczy z chwilą nadejścia pierwszych transportów skór tych z zagranicy. Narazie jednakże, wobec ograniczonego zbytu skór tych, notowano na nie u nas tendencję utrzymaną. Zauważyć się jedynie dało zaostrenie warunków sprzedaży.

O ile bowiem dotychczas skóry miękkie zagraniczne można było otrzymać wyłącznie na kredyt wekslowy, obecnie importyżerzy żądają około 30 procent pokrycia gotówkowego, reszta należności wekslowa z terminem dochodzącym do trzech miesięcy.

SKÓRY MIĘKIE KRAJOWE.

W dziale skór miękkich krajowych w dniach ostatnich zauważyć się dało pewne polepszenie sytuacji w związku ze zwiększonym nieco zapotrzebowaniem klienteli, wobec nadchodzącego sezonu letniego. Zwiększone to zapotrzebowanie wpłynęło w pierwszym rzędzie na zwiększoną tendencję na bukaty i saki, które podrożały przeciętnie o 15 do 20 groszy na kg. Zwyżka ta daje się również wytłumaczyć brakiem towaru i mocniejszą tendencją na surowiec. Z innych gatunków skór miękkich krajowych stosunkowo największym popytem cieszyły się gienzy i czarne chromy. Jeżeli chodzi o horoskopy na przyszłość, to, jak twierdzą, czynniki zainteresowane, zbyt niewielki w branży tej trwać będzie jeszcze od 2 do 3 tygodni, poczem winno nastąpić poważne ożywienie w związku z sezonem letnim.

Adhał.

URUCHOMIENIE LINII ŚRÓDZIEMNOMORSKIEJ.

ex) Pod egidą Banku Gospodarstwa Krajowego powstaje prywatne przedsiębiorstwo żeglugowe, mające na celu połączenie morskie między portami polskimi a Lewantem poprzez morze Śródziemne. Po dłuższych debatach Bank Gosp. Kraj. przyjął odpowiadający projekt Min. Przemysłu i Handlu i w najbliższych tygodniach przystępuje do realizacji samej rzeczy. Narazie zostaną zakupione 4 statki o pojemności 3,5 do 4 tysięcy tonn. Trzeba zaznaczyć, że linia śródziemnomorska będzie miała kolosalne znaczenie nie tylko ze względu na przyszłe handlowe stosunki z krajami wschodu, lecz i dla wymiany towarów już dziś istniejącej. Jak wiadomo, eksportujemy dzisiaj na wschód spirytus, cement i drzewo, importujemy zaś tytuń z Turcji, bawełnę z Aleksandrii, surowce dla nawozów sztucznych z Algieru i Tunisu, rudy z Grecji i Hiszpanji.

NA WĘGRZECH LEŻY MNÓSTWO ZBOŻA W SKŁADACH BEZ NADZIEI NA ZBYT.

ex) W węgierskich składach publicznych są olbrzymie zapasy zboża, których mimo wszelkich starań eksporterów i kupców nie można sprzedać. W samych składach budapeszteńskich, leżących na brzegu Dunaju, znajduje się więcej niż 3100 wagonów zboża. W składach młynów budapeszteńskich znajduje się również kilka tysięcy wagonów zboża. Na podstawie opublikowanej statystyki można stwierdzić, że obecne zapasy pszenicy są cztery razy większe niż wstyczniu roku ubiegłego.

WZOREM NIEMIEC — UBEZPIECZENIA KREDYTÓW W AUSTRII.

ex) Dążenie do intensywniejszego eksportu i związanej z tem rozbudowy przemysłu, dało Niemcom asumpt do utworzenia specjalnej instytucji z udziałem sfer finansowych i skarbu Rzeszy, mającej za zadanie ubezpieczenie kredytów towarowych, udzielanych przeważnie Związkom Republik Sowieckich. Wzorując się na tej instytucji niemieckiej, również Austria przystąpiła do utworzenia akcyjnego towarzystwa o kapitale zakładowym 15 milionów szylingów, które zajęłoby się wyłącznie sprawą ubezpieczenia kredytów eksportowych. Prace przygotowawcze posunęły się już tak daleko, że jeśli nie zajdą nieprzewidziane wypadki, to wymienione akcyjne towarzystwo powstanie jeszcze w bieżącym miesiącu, a działalność kredytowa rozpocznie w marcu. W ten sposób Niemcy, a za nimi Austria dążą do opanowania rynku rosyjskiego.

ZNACZNY WZROST EKSPORTU CYNKU W POLSCE.

ex) Według sprawozdań za 1926 rok wywóz metalów z Polski wzrósł w okresie sprawozdawczym ogółem z 212,031 tonn (rok 1925) do 242,064 tonn. Największy wzrost wykazał wywóz cynku i miału cynkowego, który osiągnął w 1926 roku 113, 972 tonn wobec 68,921 tonn wywozu w 1925 roku. Zmniejszył się natomiast wywóz blachy cynkowej z 24,888 tonn do 8347 tonn.

Z ŻYCIA GOSPODARCZEGO W NIEMCZECH.

ex) Według danych statystycznych pruskich izb handlowo - przemysłowych, w styczniu roku bieżącego akcje wykazały naogół dalszą zwyżkę kursów. Akcje, które obracano na giełdzie berlińskiej, osiągnęły około 10 proc. przeciętnego kursu. Hausa na rynku akcyjnym do tego stopnia rozpełtała spekulację, wciągając najszerze warstwy ludności, że kierownicze czynniki gospodarcze uważały za konieczne ostrzec publiczność niemiecką przed angażowaniem się w takim stopniu na rynku akcyjnym wobec możliwości baissy, którą przewidują ze względu na zwyżkę kursów akcji już ponad rzeczywistą wartość przedsiębiorstw.

Gorączkowy zakup akcji wywołał z drugiej strony znaczne zmniejszenie się wkładów oszczędnościowych, co głównie skłania dyrekcję banku emisyjnego do przeciwdziałania akcyjnej gorączce giełdowej.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 10 lutego 1927 r.

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 58.00 (kupon), 57.00 (sprzedaż) 58.00 (przebieg), Berlin 46.76—46.24, wypłata na Warszawie, Katowice i Poznań 46.905 — 47.145, Gdańsk 57.93—58.07, wypłata na Warszawie 57.93—58.07. Wiedeń czeki—79.09—79.59, banknoty 79.00—80.00, Praga 376.

NIEOFICJALNE NOTOWANIA GIELDY ZBOŻOWEJ.

Łódź, 10 lutego (A. W.)
Zboże:

Zyto 43.00
Pszenica 55.50
Jęczmień zw. 36.00—37.00
Jęczmień brow. 38.00—39.00
Owies 36.00
Otręby żytnie 29.00
Otręby pszenne 27.00—28.00
Tendencja spokojna przy braku podaży.

Mąka.

Kowalski, Frydenson i S-ka w Kaliszu:
Żytnia specj. najprzedn. 66.50
Żytnia luks. 65.00
Patent 63.50
Bracia M. i L. Kowalscy w Kaliszu:
Pszenka I gat. 79.00
Schneider i Zimmer, Leszno, Wielkopol.
Żytnia luksusowa 67.50
Żytnia Nr. 1 47.50
Żytnia Falka 65.50
Pszenka Patryja 87.00
Pszenka 0000 80.00
Pszenka 00 73.00

Żelechowski w Łowiczu:

Żytnia luks. 67.75
Żytnia 0000 65.75
Pszenka I gat. 80.00
Pszenka 0000 76.00
Młyn „Korona” w Łodzi:
Pszenka I gat. 79.50

Z GIELDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym zawarto większą ilość transakcji dolarami po kursie zł. 8.92,5. Na akcje notowano tendencję utrzymać na żadnych transakcyj jednakże niemi nie robiono. (ah)

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8.93 i pół w żądaniu i 8.92 i pół w placeniu. Tendencja spokojna. Obroty małe.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 lutego (Pat.)
Notowania oficjalne.

Gotówka.
Dolary 8.92 — 8.94 — 8.90
Czeki.
Londyn 43.52
N. York 8.95
Paryż 35.23 i pół
Praga 26.57
Szwajcaria 172.50
Wiedeń 126.38
Włochy 88.80

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

8-proc. pożyczka konwersyjna 99.—,
Pożyczka kolejowa 101.—
5-proc. pożyczka konwersyjna 59.—,
57.75, 61.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie
zł. 48.—, 47.80, 49.—
4 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy
zł. 58.—, 58.10
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy
zł. 54.25, 54.50

AKCJE.

Notowano w złotych.

Bank Handlowy 4.60
Bank Zachodni 2.60, 2.50
Bank Zarobkowy 10.—, 10.75
Bank Polski 112.—, 114.—, 113.50
Bank Zj. Ziem Polskich 2.—, 1.70
Puls 6.50, 6.80
Wildt 0.07
P. T. E. 0.20, 0.21
Siła i Światło 65.—, 70.—, 68.—
Gosławice 45.50
Cukier 4.05, 4.15, 4.10
Łazy 0.20
Węgiel 88.—, 89.—
Cegielski 22.—, 23.—
Lilpop 19.50, 19.20
Norblin 107.—
Parowozy 0.70, 0.72
Rudzki 1.45, 1.43, 1.48
Ursus 1.60
Zawiercie 18.75, 19.—
Borkowski 1.60, 1.50, 1.60
Haberbusch 88.50
Sole potasowe 6.—
Strem 6.25
Elektryczność 70.—, 75.—
Brown Boveri 1.70
Częstocice 1.80, 1.85
Michałów 0.30
Firley 37.—, 40.—
Wysoka 4.70
Nobel 3.—, 3.05, 3.02
Fitzner 3.10, 3.15
Modrzejów 6.50, 6.35, 6.55
Ostrowieckie 14.—, 13.75, 14.25
Pocisk 2.05
Starachowice 2.62, 2.58, 2.69
Zieleniewski 15.75
Żyrardów 13.25, 13.70
Jabłkowski 0.17
Spirytus 2.50, 2.60

GIELDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 10 lutego (PAT.)

Zamknięcie notowań końcowych w guldach gdańskich.
100 złotych polskich 57,93—58,07
Telegraficzna wypłata:
na Warszawę 57,93—58,07
na Berlin 122,971—123,279

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 10 lutego (PAT.)

Notowania końcowe.

New-Jork 4,85	Holandja 12,12 1/2
Francja 128,52	Belgia 34,52
Włochy 113,12	Niemcy 20,47 1/2
Szwajcaria 25,22 1/2	Hiszpanja 28,05
Portugalia 2,53	Dania 18,19 3/4
Szwecja 18,18	Norwegia 18,84 1/2
Wiedeń 34,40	Warszawa 43,50

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 10 lutego (PAT.)

Notowania końcowe.

Londyn 123,52	N. York 25,46 1/2
Belgia 353,50	Szwajcaria 490,50
Włochy 110,25	Szwecja 679,00
Holandja 1019,75	Hiszpanja 427,50
Rumunia 14,20	Niemcy 603,00
Dania 678,50	Norwegia 654,74

Szwajnia

T-wa Ochrony Kobiet

Łódź, Piotrkowska 104-5

Szyje bieliznę

męską, damską, dziecięcą i poscielową, oraz

koldry i abażury.

Dzierganie dsirek.

kryte szyje, meretki, aturki, haft, znaczenie i pisownia.

Pierze i puch

i pościel na zamówienie.

Ceny przystępne.

Reklama --- to potęga.

Wobec szerzącej się gwałtownie epidemii grypy pamiętajcie, że **BIOMALZ** dietetyczny preparat odżywczy, specyficznie wzmacniający konstytucję, podnosi odporność przeciw infekcji, wzmacnia organizm podczas choroby i rekonwalescencji, chroni przed komplikacjami i zajęciem dróg oddechowych. — Do nabycia w aptekach i drogeriach. —

HEMORIN
CZOPKI HEMOROIDALNE

USUWAJĄ STAN ZAPALNY
BAGODZA BÓLE I SWEDZENIE

ZMNIJSZAJĄ KRZAWIENIE
ZADAC WE WSZYSTKICH APTEKACH!

MAJSTER KLAWE WARSZAWA

Obydwaj byli równo otyli

natomiast

metody leczenia były różne!

Żelazko ochronny Punkt Roller kropka na ciocie

